Nr. 114. We Lwowie, Piątek dnia 17. Maja 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księst. Naddn.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 16. maja.

(Koleje polityki Andrassego a sprawa pokrycia kredytu 60-milionowego. — Jaki obrót weźmie ta sprawa? — Jak klaskano po wtorkowej odpowiedzi ks. Auersperga. — Głosy pism wiedeńskich o wyjaśnieniach Auersperga i Tiszy. — Rezolucja Uermeniego i dodatki z wyjaśnień Tiszy. — Groźne wiadomości z Rumunii. Z Warszawy.)

Chociaż istniało trójcesarskie przymierze, a umowa reichstadzka jeszcze ściślej je związała, oznaczając, jak daleko może w swych zaborach Moskwa posunąć się, i co Austrja jako kompenzatę otrzymać ma, mianowicie Bośnię i Hercegowinę, jednak hr. Andrassy to sam, to przez usta obu ministrów-prezydentów aż do traktatu sanstefańskiego zapewniał w delegacjach i w obu parlamentach, że Austro-Węgry nie są na żadną stronę związane i przy zawieraniu pokoju będą strzedz interesów swych. Podczas owej fazy sprawy wschodniej, gabinet wiedeński odgrywał rolę bezstronnej neutralności, niestojącej niby ani po stronie Moskwy, ani po stronie jej przeciwników. W obu parlamentach i w delegacjach nieufność do tej polityki była wielka; miarkowano, iż podział Turcji, a przynajmniej części jej przed Bałkanami i za Adrjatykiem położonej jest ułożony między Moskwą a Austrją, a z aprobatą Niemiec, ale nie miano żadnych danych. Zresztą kategoryczność, z jaką hr. Andrassy zaprzeczał istnieniu umowy z Moskwą, utrzymywała oba parlamenty i delegacje od stanowczych kroków. A partja naszych Stańczyków z *Czasem* na czele, widać dobrze poinformowana o istnieniu tej umowy, parła naród do pogodzenia się z Moskwą, do nieopierania się rozbiorowi Turcji, jako rzeczy postanowionej i niedającej się niczem odwrócić.

Traktat sanstefański zmienił sytuację. Hr. Andrassy spostrzegł, że umowy reichsztadzkiej nie dotrzymała Moskwa, interpretując ją dowolnie. Nie wystąpił zaś przeciw Moskwie stanowcze, ale oglądał się na Anglię. W angielskiem ministerstwie zasiadał jeszcze Derby, przeciwny wojnie z Moskwą, więc hr. Andrassy się obawiał, ażeby Austrja, wysunąwszy się naprzód przeciw Moskwie, nie została opuszczoną przez Anglię w ten sam sposób, jak przez nią Turcja została opuszczoną. Gabinet wiedeński podniósł kwestję kongresu, a sam zajął stanowisko wyczekujące, co uczyni Anglia, i tymczasem prowadził rokowania z Petersburgiem o zabezpieczenie interesów austrjackich.

Lecz gdy uchwalono kredyt nadzwyczajny w Anglii, gdy Derby ustąpił, flota angielska wpłynęła przez Dardanele, i rozpoczęto mobilizowanie wojsk w Anglii i w Indjach, hr. Andrassy zaniechał doprowadzenia rokowań z Moskwą do osobnej umowy, i ułożył sobie widocznie plan, nie zawierać przymierza ani z Moskwą, ani z Anglią, lecz zająć, gdy wojna wybuchnie, stanowisko neutralne, ażeby potem wedle wypadków, jakie wojna sprowadzi, módz wystąpić, czy to jako rozjemca, czy po jednej lub drugiej stronie, i jak największe wtedy korzyści zagarnąć dla Austro-Węgier.

Widząc to Anglia, przystąpiła do osobnych rokowań z Moskwą, które się właśnie za pośrednictwem Niemiec i Szuwałowa toczą.

Jak z tego przebiegu rzeczy widać, polityka hr. Andrassego od początku sprawy wschodniej była i jest zawsze maskowaną. I dzisiaj nikt stanowczo powiedzieć nie może, jaki jest jej cel, jakiemi drogami idzie do tego celu, co jutro przedsięweźmie. Niedowierzanie jest powszechne. Nawet delegacja polska uznała za potrzebne temu niedowierzaniu w interpelacji dać wyraz. I temu niedowierzaniu przyznać należy, że komisja Rady państwa stawia wniosek odmówienia kredytu 60-milionowego, pod formą, iż jeszcze rząd delegacjom nie zdał sprawy ze sposobu użycia tego kredytu.

Przyznajemy, że według istniejących ustaw konstytucyjnych parlamenta oba, po uchwaleniu kredytu w delegacjach, mają jedynie prawo decydować nad sposobem pokrycia tego kredytu. Ale z tego jeszcze nie wypływa, ażeby nie miały prawa odroczyć uchwały co do pokrycia z tych lub owych względów. Można bowiem uchwałę kredytową delegacyj wspólnych uważać za niekompletną, skoro zastrzegły sobie jeszcze, iż rząd ma przy użyciu kredytu zdać jeszcze sprawę ze sposobu tego użycia.

Tyle razy partja centralistyczna z aprobatą lub nawet za inicjatywą rządową interpretowaniem dowolnem ustaw konstytucyjnych pozbawiała kraje i sejmy praw, statutami i konstytucją zagwarantowanych, że teraz, wprawiona do statecznie, nową interpretacją konstytucji zwraca się przeciwko rządowi. I tak się zawsze dzieje, gdzie ścisłe przestrzeganie konstytucji wychodzi ze zwyczaju, i dla interesów rządu i partji jego dowolną interpretacją bywa zastępywane a konstytucja pogwałcaną.

W innem położeniu rzeczy byłoby z tego powodu przyszło do konfliktu między rządem a Radą państwa i do rozwiązania tej Rady. Ale obecnie byłoby to dla rządu jeszcze większą klęską. Rząd więc postanowił zwołać czemprędzej delegacje wspólne, przedłożyć im sprawozdanie ze sposobu użycia kredytu, może prędzej jeszcze, nim komisja budżetowa wniesie powziętą swą uchwałę do Izby, i tym sposobem uniknąć konfliktu.

To wszystko jednak nie wyklucza możności, iż komisja uchwali znowu taki sposób pokrycia kredytu, który będzie niemożliwy do przeprowadzenia. Już to podnoszą organa centralistów. Cóż wtedy rząd uczyni?...

A jedyną przyczyną tych kolizyj jest niedowierzanie parlamentów do polityki, dotąd ciągle maskowanej, hrabiego Andrassego. Reprezentacje żądają odsłonięcia celów i dróg tej polityki, przypuszczając, iż gabinet wiedeński ciągle skłania się ku Moskwie. To jest jedyna przyczyna nieporozumień między parlamentami a rządem.

A właśnie w tej chwili rząd jest podobno w tem położeniu, że niewie, jaki kierunek biorą rokowania między Anglia a Moskwą, i jakie jemu samemu przyjdzie zająć stanowisko. Dawniej w podobnem położeniu mógł sobie pomódz ogólnikowemi frazesami. Dziś już takie ogólnikowe frazesa nie zażegnają burzy, przeciwnie wywołałyby jeszcze większą!

Biuro korespondencyjne przesyłając nam telegram o odpowiedzi ks. Auersperga na interpelację p. Grocholskiego, dodało po mowie p. ministra prezydenta „oklaski". Ten sam dodatek napotykamy w *Wiener Ztg.*, ale już *Stara Presse* obawiała się kłamać tak wierutnie, więc napisała: „brawo! z ław polskich". *Deutsche Ztg.* wprost jednak powiada, że ozwało się tylko jedno, luźne „brawo!", na które wybuchnął śmiech powszechny, a *Nowa Presse* jeszcze dokładniej podaje, że owe luźne „brawo!" śmiechem powszechnym przyjęte, z ław polskich zabrzmiało. A prawdopodobnie — jeżeli jaki p. Dunajewski nie zechce przyznać się do tego brawa — był to okrzyk ironiczny, bo prezydent gabinetu przedlitawskiego, zadając kłam doniesieniom, w interpelacji p. Grocholskiego wspomnianym, zadał kłam tylko... swoim własnym półurzędowcom.

Trudno o dosadniejsze nicowanie enuncjacji rządowej, od tego, jakie spadło na tę odpowiedź ks. Auersperga w niezawisłych pismach. To co i myśmy wczoraj podnieśli z tej odpowiedzi, że rząd nie zrzeka się okkupacji Bośnii i Hercegowiny nawet bez przyzwolenia kongresu — to samo i one podnoszą, i jako owe luźne brawo z ław polskich, tak też jedynie w *Czasie* ozwało się zupełne tej odpowiedzi pochwalenie.

Poniedziałkowa uchwała komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów, tak nieprzyjemna rządowi, wywołaną została właśnie nieufnością do polityki Andrassego, brakiem w niej wszelkiej szczerości, podejrzeniem, iż fatalna dla moralnych i materjalnych interesów Austrji okkupacja Bośnii i Hercegowiny bądź cobądź jest z góry postanowioną. To też oświadczyła owa uchwała — a w duchu taką samą była i dotycząca uchwała komisji Izby posłów węgierskiej — jak dobrze cechuje *Morgenpost*: „Na zamaskowaną politykę nie przyzwolimy ani guldena, na okkupację Bośnii ani centa! A że komisja „nie" uchwalając w poniedziałek rację miała, dowiódł we wtorek sam ks. Auersperg, oświadczając, że gabinet nie zrzeka się okkupacji, a dowiódł i Tisza. Zapewne radowało to Węgrów, gdy Tisza zapewniał, że monarchia nie wraz z Moskwą, ale przeciw Moskwie maszeruje, ale wnet się musiały zachmurzyć ich czoła i musiało ponowić się dawne niedowierzanie na myśl, że monarchia chce przecie iść do Bośnii, a ten pochód nie jest niczem innem jak polityką anneksji, zaborów; będzie on faktem, czy to z ochotą, czy z musu dokonanym."

Nowa Presse pisze: „Nieufności do tajnych zamiarów naszej polityki zewnętrznej nie rozwiały oświadczenia ministerjalne, niema bowiem w nich zrzeczenia się okkupacji. Tym sposobem sprawa bośniacka, dzięki Austrji, staje na pierwszym planie obok kwestji bułgarskiej, dzięki Moskwie, postawionej. Zaniepokojeniami itp. motywuje rząd ewentualną okkupację, — jest to tylko igraszka słów, bo któż jeżeli nie gabinet będzie rozstrzygał, kiedy zajdzie to zaniepokojenie? Nie inaczej najazd swój motywowała Moskwa. A trudno przecie żądać, aby to co u Moskwy jest gwałtem, polityką wywrotową, u nas było prawem i polityką szlachetną na prawie międzynarodowem opartą!

„I oto zamiast rozwiązania, skutkiem naszej niby pokojowej i neutralnej polityki jest spotęgowanie chaosu sprawy, i tak dość zamotanej. Nie idziemy z Moskwą, ale i nie z Anglią, nie chcemy ani zburzenia Turcji, ani jej zachowania; nasza polityka, powiada Tisza, jest austro-węgierska, i tą jest: szukać zaspokojenia naszych interesów za Sawą. Ależ Dunaj jest wytyczną naszych interesów, od której odstępywać znaczy zgubić się. Broniąc państw naddunajskich od zamachów Moskwy, nieskończenie więcej zyskamy, niż gdybyśmy Turcję aż po Salonikę zabrali, bo ubezpieczymy się od Moskwy. Najgorsza bowiem anarchia w Bośnii nie jest dla nas tak straszną, jak choćby częściowe tylko dokonanie traktatu stanstefańskiego."

Uchwałę komisji budżetowej z poniedziałku potępia *Fremdenblatt* jako narażającą stanowisko mocarstwowe Austrji na zewnątrz i życie konstytucyjne wewnątrz. Na to odpowiada *Nowa Presse*: „Rzecz się ma przeciwnie, bo uchwała ta daje rządowi sposobność działać w zupełnej jedności z ludnością, i zbić zarzut, że konstytucjonalizm austro-węgierski jest tylko blichtrem."

Rezolucję, wniesioną przez p. Uermeniego niedokładnie telegrafowało nam Biuro koresp. Rzekł on: „Nie byłbym za uchwaleniem kredytu tylko wtedy, gdyby się wykazało, że ma być użytym nie na wskazane przez delegację cele. Nie z nieufności do rządu, ale dla ukojenia wszelkich obaw polecam w imieniu mojej frakcji następującą rezolucję:

„Izba posłów, uchwalając pokrycie kredytu 60-milionowego, oświadcza, jako zdaniem jej polityka — której celem nie jest przeszkodzenie usiłowanemu w traktacie sanstefańskim rozszerzeniu potęgi Moskwy, i ubezpieczenie tym sposobem europejskiego międzynarodowego stanu prawnego, ale rozbiór Turcji — jest szkodliwą, że wpędza monarchię w antagonizm do tych mocarstw, które się owym usiłowaniom Moskwy opierają; dalej, że okkupację jakiejkolwiek prowincji tureckiej wbrew intencjom owych mocarstw, za podejmowanie takiej polityki, a więc jako naganne uważać będzie."

Z bliższych szczegółów oświadczenia Tiszy dodamy kilka niepodanych w naszym telegramie ustępów. Tisza powiedział: „Należy się zastanowić, w coby nasz wpływ się obrócił, gdyby oba parlamenty przeciwne uchwały powzięły. (Komisja przedl. Izby posłów już powzięła taką przeciwną uchwałę; p. r. *G. N.*). Nie trzeba dzisiaj dawać takiego przykładu. Rezolucja Uermeniego jest prawie jednobrzmiącą z wyjaśnieniami, które zaraz złożę. W innych parlamentach nie uchwalają takich rezolucyj; u nas byłoby to w dwójnasób szkodliwem, i dlatego cofnąć ją należy.

„Co się tyczy Rumunii (interpelacja E. Simoniego; p. r.), wywody p. interpelanta są przesadne, ale w części uzasadnione. Rząd stara się dowiedzieć i wie, jakie się tam odbywają ruchy wojskowe... Część zarządzeń w Siedmiogrodzie potrzebnych a dłuższego czasu wymagających, mianowicie co do ufortyfikowania przesmyków karpackich, już jest poczęta i nie wątpię, że reprezentacja to zatwierdzi."

Według doniesień peszteńskich, p. Uermenyi zapewne cofnie swoją rezolucję.

Tymczasem nadchodzą bardzo groźne wiadomości z Rumunii. Do *Starej Pressy* telegrafują z Bukaresztu d. 14. bm.: „Moskale tak od wschodu jak południa ciągle posuwają się ku zebranej w Małej Wołoszczyźnie armii rumuńskiej. Gościniec, prowadzący z Piteszt ku przesmykowi Turzburgskiemu i Sybinowi (Kronstadt) Moskale założyli i koncentrują się coraz w Widdyniu. Bawiący tutaj ajent rumuński przy dworze petersburskim, jenerał Ghika trudno aby wrócił na swoją posadę. Rokowania względem zawarcia nowej konwencji moskiewsko-rumuńskiej zostały zupełnie zerwane. Położenie jest bardzo naprężone."

Do *Dzien. Poznańskiego* piszą z Warszawy: Pomimo pozornego zwrotu pokojowego, w jaki przez podróż hr. Szuwałowa kwestja wschodnia weszła, muszę dzisiejszą korespondencję moją rozpocząć od doniesienia, które zdaje się zapowiadać przeciwne ewentualności i, co najważniejsza, rodzi przypuszczenie, iż i nasz kraj ma także w całej tej sprawie jakąś odegrać rolę. Feldmarszałek książę Barjatyński, były namiestnik Kaukazu, jedna z najbliższych osób obecnie panującego cara moskiewskiego, który od lat kilku spokojną rezydencję w carskim pałacu w Skierniewicach zajmował, jak mi ztamtąd donoszą, pakuje manatki dla stałego wyniesienia się ze spokojnej swej rezydencji — co tłumaczą tu przypuszczeniem, że w sferach rządowych spodziewany jest niezadługo taki obrót rzeczy, że Skierniewice przestaną być spokojnem zaciszem dla przyjaciół carskich. — Jednocześnie krążą tu pogłoski, że niezadługo już granica, dzieląca was od nas, zniesioną zostanie. Pogłoski te jednak od tak dawna kursują, odkąd przypuszczalnem się stało, że Moskwie przyjdzie wojować z koalicją państw cywilizowanych.

Gromadne zwożenie jeńców tureckich w głąb carstwa (przyczem zrobię uwagę — że Warszawa ani jednego jeńca tureckiego nie widziała) zaczyna straszne sprowadzać skutki dla miast tamtejszych. W ubiegłym tygodniu ogromny pożar zniszczył kilkadziesiąt domów w Moskwie, a tu doszły wiadomości, że takowy wynikł z podpalenia przez niegodziwie w niewoli traktowanych jeńców tureckich.

Aczkolwiek od kilku miesięcy wojna niby to ustała, transporta rannych żołnierzy nieprzestają przybywać. Dziś rano naprzykład kilkadziesiąt furgonów przywiozło ogromny transport rannych do tutejszego szpitala ujazdowskiego; czyżby to owi nędzni (?) powstańcy w górach Rodopskich tylu ofiar mieli być przyczyną?

Od początku bieżącego miesiąca w miastach gubernialnych odbywają się wybory na miejsce wychodzących z urzędowania członków władz towarzystwa Kredytowego ziemskiego. O ile ich dotychczasowy rezultat jest znany, spostrzegać się daje, że szlachta nasza poczyna pociągać nowe osobistości, które w ostatnich czasach najbardziej na jaw wystąpiły, jako rozumiejące potrzebę zaradzenia upadkowi wielkiej własności ziemskiej. Wybory te to jedyna chwila, w której choć prywatnie ogół szlachty wyrazić może swe życzenia mandatarjuszom swoim, zasiadającym we władzach głównych w Warszawie. Otóż, jak słyszymy, wszędzie objawiano gorące żądanie, aby władze główne sprawę zaprowadzenia krajowego stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń usilniej niż dotąd poparły. Czy to skutek osiągnie, przewidzieć dziś trudno, bo inteligencja nasza szlachecka w Warszawie, we władzach głównych towarzystwa Kredytowego ziemskiego zasiadająca, ogromnie trudną jest do podjęcia jakiejkolwiek inicjatywy.

W Warszawie tymczasem w ubiegłym tygodniu obchodziliśmy 50-letni jubileusz działania głównej instytucji kredytowej w naszym kraju, Banku polskiego. Bank ten w r. 1828 założony przez były rząd konstytucyjny królestwa Polskiego, z księciem Lubeckim na czele, cel sobie naznaczony ustawą: „rozszerzania handlu, kredytu i przemysłu narodowego," mimo przeszkód w ostatnich latach szczególniej z Petersburga mu stawianych, dość szczęśliwie zaspakaja i pod światłem kierownictwem (z małemi wyjątkami w ostatnich latach) odznaczających się zdolnościami rodaków naszych, rozwija się ciągle z pożytkiem dla kraju — a taniością kredytu trzyma na wodzy wygórowane zachcianki zysków w ostatnich latach zawiązanych akcyjnych banków prywatnych.

Komitet muzeum przemysłowego słysząc o niedołęztwie Wołyniaków, którzy posiadając obszerne pokłady wybornych rud żelaznych, do tej pory nie pomyśleli o ich właściwem zużytkowaniu — postanowił z okoliczności zapowiedzianej na październik r. b. wystawy wyrobów glinianych, zebrać dokładniejsze wiadomości o składzie chemicznym i własnościach glinek porcelanowych i innych szacowniejszych, jakie kraj nasz posiada i w tym celu wzywa o nadsyłanie mu zawczasu próbek do rozbioru. Może i u was w Księstwie albo w Prusach Zachodnich kto odpowiednie pokłady posiada, wartoby żądaniu komitetu muzeum uczynić zadość. Poznajmyż raz dokładniej bogactwa ziemi naszej!

Niekonsekwencja większości delegacyjnej.

Późnym wieczorem otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram z Wiednia:

Wczoraj odrzuciło Koło polskie wniosek mniejszości, żądania dyskusji nad odpowiedzią Auersperga; uchwaliło jednak głosować za dyskusją, gdyby jej kto inny w Izbie zażądał. Pod koniec dzisiejszego posiedzenia Izby, Wolski wniósł otworzenie dyskusyi, gdyż odpowiedź Auersperga jest niejasna, nowe nawet obawy budząca, a wyjaśnienie sytuacji konieczne. Wniosek ten upadł przy kwestji poparcia. Głosowało za nim około 10 Niemców, 2 z rozmaitych stronnictw, tudzież Skrzyński, Hausner i Gołuchowski. Reszta Polaków albo wyszła, lub pomimo wczorajszej uchwały Koła siedziała.

Odpowiedź Auersperga jest znaną wprawdzie z wyciągu telegraficznego, podanego onegdaj, ale dla lepszego ocenienia wątpliwości, wzmiankowanych przez posła Wolskiego, przytaczamy ją dosłownie.

Koło polskie zapytywało kategorycznie 1) Czy wkroczenie wojsk austro-węgierskich do Bośnii i Hercegowiny jest zamierzone? 2) W razie jeżeli taki jest zamiar, z jakiego powodu i w jakim celu zamyśla rząd zarządzić to wkroczenie? 3) Czy wkroczenie to ma nastąpić na podstawie porozumienia z mocarstwami, podpisanemi na traktacie paryskim, czy na podstawie umowy z Moskwą?

Ks. Auersperg odpowiedział na to:

Zapatrywania rządu nie doznały zmiany ani co do zamierzonych celów ani co do wyboru środków. C. k. rząd kwestji dotyczącej Bośnii i Hercegowiny nie pojmował nigdy z innego punktu widzenia, jak tylko z punktu konieczności i działania stanowczego ku takiemu załatwieniu, któreby mogło dać gwarancje przeciwko perjodycznemu powtarzaniu się podobnych sytuacji jak dzisiejsza, i zachować monarchię od połączonych z tem szkód i zaniepokojeń. Nie było nigdy zamiarem c. k. rządu, ocenę tego stanowi-

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Komisarz zdawał sprawę wedle tego, jak do uszów jego wieści dochodziły, i długo powtarzał:

— A nic, proszę jaśnie pana... tyki stoją, a ludzie coś tam o jakimeś domu gadają...

— O domu w tłumoku?..

— Tak jest, proszę jaśnie pana...

— Hm... hm... — otaczał oblicze dymem i zapytywał: Cóż waćpan na to?..

— A cóż!.. Albo ja wiem!.. Dom w tłumoku?.. Może to być, kiedy człowiek może do butelki wleźć...

— Do bu-tel-ki?.. hrm... — odchrząknął pan Gałacer.

— Proszę jaśnie pana... to jeszcze nic... Ale to ten, co się goli...

— Jak się goli?..

— No, a tak, proszę jaśnie pana: bierze, głowę sobie z karku odśrubowuje, przed sobą na stoliku stawia, mydli i dalej...

— A potem zaśrubowuje ją napowrót?..

— A jakże... o... To i cóż obok tego, dom w tłumoku?.. Ja nie wiem, jaśnie panie, ale mnie się zdaje, że w teraźniejszych czasach, ludzie domy nie w tłumoku, a w kieszeni będą dalej wozili... Gdzie to, za dawnych czasów!.. Mnie, na ten przykład, o kolei żelaznej, ani się przyśniło nigdy... ale!..

Ręką machnął.

Rozmów takich i tym podobnych miał pan Gałacer kilkanaście, zanim rządca oznajmił mu przyjazd przedsiębiorcy.

— Z domem?.. — zagabnął wnet.

— Ta że z domem...

— W tłumoku?...

— Gdzież tam!.. Ot, ktoś sobie na śmiech bąka puścił.. Gdzież, dom w tłumoku?. Ja od razu mówił, że to być nie może... I jaśnie pan...

— Jam się śmiał z tego...

— Otóż to...

— Przecie... Cóż to za dom taki?..

— Przyznam się jaśnie panu, nie rozumiem nic a nic... Nu... dom... Przywieźli go na furce i już...

— Na jednej?..

— Nie wiem, proszę jaśnie pana... Jest tam fur więcej, ale na tych różnych rzeczy tyle, że strach... Rozpoznać się w nich nie sposób... Jakieś michałki... jakieś niby młynki... jakieś fajerki... jakieś, licho jego wie co i do czego!..

— Ale dom?.. — ten, zdaje się, najmocniej pana Gałacera zajmował.

— Dom.. gdyby to miał być taki... ludzki... toby się na wszystkich nie zmieścił furach... A to... albo ja wiem!..

— Chyba buda psia...

— Chyba że... bo, co się domu tyczy...

— Gdzież go ten przedsiębiorca stawiać myśli?..

Rządca ramionami ścisnął, na znak że wyobrażenia o tem nie ma.

— Gdzieniebądź zapewne... — rzekł pan Gałacer, dymu kłąb z ust wypuszczając. Jeżeli to buda, to na budę miejsca mało potrzeba...

Rządca mrugnął brwiami powoli i głową na znak potwierdzenia skinął.

Gawędka o domu ciągnęła się dalej, gdy nagle turkot bryczki przed ganek zajeżdżającej oznajmił przybycie czyjeś.

— Wyjrzyj-no przez okno...—odezwał się pan.

Komisarz spojrzał i odparł:

— A toż on sam... przedsiębiorca...

Pan Gałacer chrząknął mocno i począł się powoli z kanapy dźwigać, chcąc z powagą całą, człowiekowi grubemu i obywatelowi dostatniemu właściwą, gościa spotkać. Powaga jego jednak zblakowała niejako wobec przybysza. Jan wszedł, zbliżył się, dłoń podał, skłonił się i swobodą a pewnością siebie odrazu dziedzicowi Doliny zaimponował. Pan Gałacer okazywać wnet począł uprzejmość uprzedzającą.

— Panie dobrodzieju... Niechże pan dobrodziej z łaski swojej... A, panie dobrodzieju...

Przemawiał i ręką na poczestne ukazywał miejsce.

— Pan dobrodziej bez obiadku... A koniki?.. Powiedz tam kucharzowi — zwrócił się do rządcy — żeby się zawinął i duchem co spryszczył, a konie pańskie niech wyłożą i obroku im dadzą...

Rządca się obrócił, w celu wykonania rozkazów, lecz Jan zatrzymał go słowem:

— Nie trzeba...

— Ależ, panie dobrodzieju... — począł nalegająco pan Gałacer.

— Ja do pana dobrodzieja na chwilkę...

— Ależ... a...

— Na mnie czeka robota...

— A to niech sobie czeka!..

— Robota!..

— Właśnie też... Nie mówię obiad, tenby się przestał, ale... robota!...

Skinął na rządcę, którego Jan znów skinieniem zatrzymał.

— Pan dobrodziej nie łaskaw na mnie... Wypilibyśmy po lampeczce za pomyślność przedsiębiorstwa: mam maślacza, lat dwadzieścia pięć, miodek sycony za życia nieboszczyka ojca mego i starkę, która w nogi idzie... Niech pan dobrodziej będzie łaskaw...

— Panie... — podchwycił Jan, wstając — Odkładam na inny raz przyjemność goszczenia u pana dobrodzieja, obecnie zaś załatwię z panem interes jeden, krótki, a jak dla mnie, dość ważny.

Pan Gałacer nastawił się do słuchania interesu, oczy szeroko otworzone na Jana zwracając i gębę sobie bursztynem zatykając.

— Chodzi mi o miejsce na postawienie domu.

Oczy pana Gałacera szerzej się jeszcze otworzyły; gęba na bursztynie zmartwiała.

— Bardzobym panu dobrodziejowi był wdzięczen, gdybyś mi na czas trwania robót, wydzierżawić raczył gruntu szmat, dwumorgowej rozległości, idący od linii wytyczonej na lewo... Jestto wzgórze, na którem nie widać śladów uprawy...

— Uhm... — bąknął pan Gałacer.

— Pan dobrodziej wyznaczyć raczy czynsz na lat trzy...

— Uh...

— Ileż mam płacić?...

— Nic, mości dobrodzieju... Stawiaj tam sobie pan dobrodziej dom, pałac, co zechcesz...

— Czyż to się godzi!..

— Godzi się asanowi dobrodziejowi do szlacheckiego domu wpadać, niby po ogień, i obiadku nawet nie przyjmować, to i mnie się godzi za nieużytek sobie płacić nie kazać... Wet za wet... Spodziewam się jednak, że pan dobrodziej raczysz być łaskawym na mnie innym razem i nie każesz długo czekać na siebie...

Nastąpiło podziękowanie ze strony Jana, i po podziękowaniu pożegnanie.

Jan, przy powitaniu, przedstawiał się i nazwisko swoje powiedział. Pan Gałacer w pomieszaniu, jakie na nim widok po gentlemańsku wyglądającego człowieka sprawił, nazwiska nie dosłyszał i wyprowadziwszy gościa na ganek, zapytał go o takowe:

— Pan dobrodziej raczy powtórzyć mi nazwisko swoje.. Przygłuchy jestem nieco... nie dosłyszałem...

— Jan Hurski, do usług pana dobrodzieja... — odrzekł Jan na bryczkę wsiadając.

Bryczka ruszyła. Pan Gałacer jak stał na miejscu, tak i skamieniał. Ramiona mu obwisły, fajka z rąk wypadła, gęba się szeroko otworzyła, osłupienie na obliczu się odmalowało.

Rządca z ukosa na pana zerkał.

Po niejakim czasie ten ostatni odezwał się:

— Hurski?... Jan?... Czyżby to ten?...

— Ten sam, jaśnie panie... — podchwycił rządca.

Pan Gałacer westchnął, następnie przez nos czmychnął, dalej głową kiwnął i ramionami ścisnął, w końcu rękę prawą do góry podniósł, machnął nią z przyciskiem i zawołał:

— Niech to, mości dobrodzieju, wszyscy diabli porwą!...

(C. d. n.)

ska usuwać od kongresu europejskiego, który jest w pierwszej linii powołany do ostatecznego uregulowania stosunków na Wschodzie, lub dążyć do załatwienia tej kwestji na drodze kooperacji z pojedyńczem jakiem mocarstwem. Panowie interpelanci mają tedy zupełną słuszność, wiadomości, o których wspominają w swojej interpelacji, nie uważać za wiarogodne. C. k. rząd jest w położeniu, oświadczyć, że wszystkie te doniesienia są bezzasadne, a zatem i te kombinacje, które się do nich przywiązują, są pozbawione wszelkiej podstawy faktycznej."

Gdyby p. minister albo wprost na postawione pytania dał był zaprzeczającą odpowiedź, albo przynajmniej poprzestał na końcowem zapewnieniu — natenczas interpelanci mogliby być zadowolonymi z odpowiedzi. Wszelako unikanie odpowiedzi bezpośredniej na pytania, — czepianie się motywów interpelacji zamiast pytań,—wyraźne z góry postawione zapewnienie, że zapatrywania rządu **nie zmieniły** się ani co do celów, ani co do środków, a nareszcie mowa o jakiejś „konieczności", która w zapatrywaniach rządu ma grać wyłączną rolę — muszą w każdym jasno patrzącym człowieku wzbudzić podejrzenia tem większe, gdy wiadomo, że dotychczasowe zapatrywania c. k. rządu, o których on mówi, że się nie zmieniły, były i są bardzo zagadkowej natury, osobliwie od czasu pogadanek, jakie miał hr. Zichy z ministrem tureckim w Stambule, a „konieczności", które mają być jedynym punktem widzenia c. k. rządu w tej sprawie, bywały w Austrji zawsze dość fatalnemi, występując pod postacią przeróżnych sytuacji, zwanych zwyczajnie w parlamentarnym języku wiedeńskim „Zwangslagen."

Na wyjaśnieniu tych wątpliwości, jeżeli komu, to samym powinno było zależeć interpelantom, bo przecież stawiając pytanie stawili je w celu otrzymania wyjaśnień, a nie poruszania starych lub nowych zagadek sfinksowych.

Wniosek o wywołanie dyskusji nad odpowiedzią ministerjalną był tedy naturalnem następstwem rozpoczętych kroków wyjaśniających. Być może, iż nie mógł on liczyć na przyjęcie w Izbie, i Koło obawiało się stawiać go od siebie — ale jeśli sławioną zasadą Koła jest **solidarność**, więc skoro zapadła uchwała, aby poprzeć wniosek o dyskusję, przez kogo innego postawiony, należało się trzymać tej zasady, a nie umykać ze sali, lub nawet co więcej, przeciwko „zasadzie Koła" sobie postąpić, izolując przytem kilku kolegów, których się niesłusznie pomawia o **łamanie solidarności**. A już czyn p. Dunajewskiego, który bez czekania na odpowiedź ministerjalną, w komisji budżetowej oświadczył się za bezwarunkową wypłatą 41 milionów na nieznane cele, nie może za nic więcej uchodzić, jak tylko chyba za dokument niekonsekwencji i nieoględności, lub niedwuznacznej chęci kandydowania o jaką tekę ministerjalną na wypadek zmiany w gabinecie.

Dla nas wystarczy na razie stwierdzenie niewątpliwego już faktu, że zasada gołej „solidarności", do której większość delegacyjna lubi się odwoływać, ilekroć jej chodzi o osłonę bezczynności i braku wszelkiego programu w sprawie narodowej, została przez nią samą złamana i doprowadzona do absurdu, — i że propozycje mniejszości delegacyjnej, zdążające do tego, aby tę „zasadę" przybrać w pewną szatę, zyskują prawo obywatelstwa.

Polityka Francji w ostatnich latach.

Minister Waddington, odpowiadając przed kilku dniami na interpelację Dreolle'a, oświadczył stanowczo, że nie posługuje się żadnym tak zwanym półurzędowym organem, że nie inspiruje żadnego dziennika. Przypuszczając nawet, że oświadczenie to jest istotnie prawdziwe, a nie nakazane konwenansem, musimy przecież być zdania, że główne organa partji republikańskiej, stojącej teraz na czele rządu we Francji, wyrażają opinie tej partji, a więc i rządu. Jeżeli przeto Waddington nie inspiruje dzienników republikańskich, to niemniej przecież zgadza się z niemi w poglądach i dążeniach poprostu z tego powodu, że natchnienia swe czerpie z tych samych zasad, inspiracje swe bierze od tego samego stronnictwa, którego one są organami, a on ministrem. Może tedy być różnica w szczegółach między depeszami Waddingtona a artykułami republikańskich organów, zasadnicza jednak różnica istnieć nie może. Dlatego to opinie, wyrażane przez organa republikańskie, będą dla nas zawsze służyły jako dyrektywa do oceniania polityki gabinetu francuzkiego, dopóty naturalnie, dopóki między partją republikańską a gabinetem trwać będzie taki ścisły i zażyły stosunek, jaki istnieje obecnie.

Trzy są główne organa partji republikańskiej: *Journal des Débats*, *Temps* i *République française*. Wszystkie one trzy zajmują się żywo polityką zewnętrzną w danej chwili, i wszystkie trzy (z małemi odcieniami chyba tylko w rzeczach stylu) prowadzą kampanię dyplomatyczną pod jednym sztandarem. Artykuły ich tak są jednobrzmiące, tak zgodne ze sobą, że mogłyby być śmiało bądź w jednym, bądź w drugim, bądź w trzecim dzienniku przedrukowane bez żadnej zmiany.

Wobec tej chwalebnej zgodności pomiędzy głównymi reprezentantami prasy republikańskiej, zgodności, uświęconej tajemną aprobatą gabinetu francuzkiego, każdy artykuł polityczny wymienionych dzienników ma wielkie znaczenie. Tem większe zaś mają artykuły programowe.

Nie będzie tedy od rzeczy podnieść tu taki właśnie programowy artykuł, zamieszczony w ostatnim numerze *Débatów*, dziennika, trzymającego prym pomiędzy powyżej wymienionemi tak pod względem wytworności stylu, jak i nieposzlakowanej solidności redakcyjnej. Artykuł ten poddaje ostrej krytyce politykę Francji z ostatnich lat, i tem samem wykreśla dla niej dyrektywę na przyszłość. Oto treść jego dosłowna:

„Oddać potrzeba sprawiedliwość ks. Broglie, że on nie wynalazł tej wstrętnej (*détestable*) polityki, przeciwko której protestowaliśmy ciągle. Mianowany ministrem spraw zewnętrznych w chwili, gdy cała Europa podejrzywała Francję, miał on do zwalczenia tysiączne trudności. Naprzód reprezentantem Niemiec był u nas wtedy człowiek umysłu ciasnego, charakteru podejrzliwego, pełen ambicji podszytej zazdrością. Ile ks. Broglie miał do zniesienia od hr. Arnima dowiedzieliśmy się dopiero z owego słynnego procesu, który zdziwił i oburzył całą Europę. Ale wierny tradycjom dyplomacji francuskiej umiał ks. Broglie znieść wszystkie przykrości dla honoru Francji. Za to w chwili gdy miejsce jego zajął ks. Decazes, mądra ta odwaga i siła woli wyniosła się z gmachu naszego ministerstwa spraw zewnętrznych. *Homo novus* w polityce, Decazes nie miał ani zręczności, ani zimnej krwi, a nawet zdolności niezbędnych do spełnienia ciążącego na nim zadania. Wiecznie przestraszony, wiecznie niepewny jutra, zasługiwał on w całej pełni na przezwisko dane przez Richelieu'go Cinq Marsowi: „Wasza Niespokojność" (*Votre Inquiétude*). Utrzymywał Francję w ciągłym przestrachu, budził w niej ciągle obawy, rozpuszczał co chwila wieści niepokojące, stwarzał co dzień nowe kłopoty, aby je potem usuwać; oto były środki, zapomocą których ten człowiek przybierał się w togę ministra czujnego, dbałego o dobro Francji, niezbędnego, nie dającego się niczem zastąpić.

Żeby ocenić należycie w jaki sposób człowiek ten stworzył tę wstrętną politykę umizgania się do Moskwy, cofnąć się musimy do pamiętnego wypadku jaki miał miejsce w 1875 roku. Szybki rozwój naszych sił militarnych i niespodziewany wzrost naszego dobrobytu ekonomicznego zdziwiły Germanję i obudziły w niej pewne niezadowolenie a zarazem i zaniepokojenie. Temi uczuciami przejęta była szczególnie berlińska partja wojskowa. Jakto, Francja tak doszczętnie zniszczona przez nas, ma w kilku latach wrócić do swej dawnej potęgi, — mawiali panowie tej partji — i my mamy na to pozwolić i mamy z rąk wypuścić sposobność dokończenia dzieła napoczętego w 1870!? Jednakże kapralskie to rozumowanie nie byłoby w żadnym razie popchnęło do czynu berlińskich mężów stanu. Bismark zajęty walką z katolicyzmem i drażniony postępami ultramontanizmu we Francji, pozwalał wprawdzie buffonować swym jenerałom i sam nieraz dolewał oliwy do ognia ich pogróżek. Właśnie w onczas *Post* berlińska ogłosiła pamiętny artykuł: „Krieg in Sicht." Było to 6. kwietnia 1875 r. Artykuł ten przedrukowały, skomentowały i opatrzyły dopiskami wszystkie półurzędowe pisma berlińskie. Na te dziennikarskie wyzwania gabinet nasz powinien był odpowiedzieć pogardliwym sceptycyzmem, a nie przydawać im znaczenia zdradzaniem obawy. Mógłżeż on na chwilę przypuszczać, że Niemcy bez żadnego powodu, bez żadnego nawet pretekstu, wśród powszechnego spokoju Europy rzucą się na nas? A widocznie coś podobnego przypuszczał, bo wkrótce potem pojawiła się w *Timesie* korespondencja z Paryża, o której źródle łatwo się było domyśleć, a która uderzyła na alarm i podsunęła domysł, że lada chwila Niemcy napadną na Francję. Anglia zatrwożyła się na serjo, i d. 7. maja poczyniła poufne kroki w Berlinie, odradzając Niemcom wstępowania na tę drogę. Równocześnie p. Buchanan, ambasador angielski w Wiedniu, udał się do hr. Andrassego, aby go skłonić do poparcia zabiegów angielskich. Hr. Andrassy przyjął go ze zdziwieniem dyplomatycznem nieco pogardliwem. Bo o czemże mu mówiono? O napadzie Niemiec na Francją. Kiedy tymczasem Berlin nie miał wcale podobnego zamiaru. Austrja nie miała przeto potrzeby żadnych przedstawień czynić w Berlinie. Takiego samego przyjęcia doznał lord Russel u Bismarka i kanclerz niemiecki bynajmniej nie kłamał przed ambasadorem angielskim, kiedy go zapewniał, że ani mu przez myśl nie przeszło napadać na Francję. Cała owa buffonada dziennikarska miała na celu wewnętrzne sprawy Niemiec, a gdy się one ułożyły po myśli Bismarka, zaniechano buffonady. A zatem od 8. maja nie groziło już żadne niebezpieczeństwo Francji.

Jednakże Moskwa, która się tak samo przeraziła jak Anglia, gotowała się dopiero wystąpić ze swojem pośrednictwem. Car i ks. Gorczaków, przybywszy 10. maja do Berlina, wyskoczyli także jak Filip z konopi ze swojemi obserwacjami. Odpowiedziano im to samo co Anglii. Ale Moskwa zamiast schować do kieszeni tę odpowiedź, jak to uczynił lord Derby, roztrąbiła ją po całym świecie w okólniku Gorczakowa do dyplomatycznych ajentów, akredytowanych przy dworach Europy.

I oto w ten sposób Moskwa, która przyszła ostatnia, zebrała owoce wszystkich zabiegów. Francja uwierzyła, że Moskwa jedna pospieszyła w jej obronie, że ona jedna ją uratowała. Napróżno Disraeli oświadczył w Izbie gmin a Derby w Izbie lordów, że Anglia pierwsza wystąpiła z remonstracjami, przytoczył daty i przedłożył dokumenta; nikt we Francji na to uwagi nie zwrócił, a każdy uwierzył doniesieniom dzienników inspirowanych przez ks. Decazes. O Anglii zapomniano, i piać hymny poczęto na cześć Moskwy. A prym w tym chórze trzymały dzienniki ministerjalne.

Pomijamy już to, że takie oświadczenia dzienników francuskich obrażały Anglię i dawały jej dowód jak niewdzięczną, a zarazem jak lekkomyślną może być Francja. Ważniejszem niż to, był ten fakt, że w umyśle naszego ministra spraw zewnętrznych nagle zrodził się projekt zbliżenia się do Moskwy. Jeżeli Moskwa raz mogła się odłączyć od Niemiec, dlaczegożby nie dała się oderwać się od nich na zawsze? Ażaliż minister przebiegły, zręczny i przedsiębiorczy — tak rozumował ks. Decazes o sobie — nie powinien spróbować rozerwać ten aljans północny, tak szkodliwy dla Francji? Trzeba tedy dalej umizgać się do Moskwy, a może się uda dopiąć zamierzonego celu.

Fatalny ten projekt powstał w umyśle ks. Decazes w chwili, kiedy na dalekim Wschodzie rozpoczął się prolog kwestji wschodniej. W Bośnii i Hercegowinie wybuchło powstanie. Jeżeli Francja, jak to powtarzano bezustannie, chciała pozostać bezwarunkowo neutralną, obowiązkiem jej było unikać wszelkiej demonstracji, mogącej być fałszywie zrozumianą. Tymczasem w kilka miesięcy po wypadkach majowych 1875, ks. Decazes wyjechał do Szwajcarji, gdzie miał się spotkać z ks. Gorczakowem i wystawić się na pokusę owej słynnej moskiewskiej dworskości, której tak trudno się oprzeć. Przyjęty z nadzwyczajną uprzejmością, ks. Decazes mógł łudzić się na chwilę, że marzenia jego zostały urzeczywistnione. Nie zwrócił uwagi na niezadowolenie Anglii, ani też na wzgardliwy gniew Niemiec; wyobrażał sobie, że alians z Moskwą już jest dokonany. W owej chwili Moskwa używała wielkiej popularności we Francji; powodzenie **D a n i s z e w ó w** stało się prawie manifestacją polityczną; ale nietylko na deskach Odeonu odgrywała się komedja: ks. Decazes, który mniemał, iż będzie bohaterem intrygi, miał zostać tymczasem jej kozłem ofiarnym.

Nie mamy potrzeby wyliczać usług, jakie dyplomacja francuska oddała Moskwie. W przeciągu dwóch lat, wszystkie propozycje moskiewskie zostały przez nas przyjęte, popierane i bronione, co w razie potrzeby, możnaby szczegółowo udowodnić nietylko przy pomocy „niebieskiej" księgi angielskiej lub austrjackiej księgi „czerwonej," ale także na podstawie „żółtej" księgi, ogłoszonej w r. z. z powodu kwestji wschodniej. My pierwsi przyjęliśmy memorandum berlińskie. Reprezentant nasz na konferencji stambulskiej, wbrew zapewnieniom neutralności, jakie minister spraw zagranicznych uroczyście ponowił w Izbach w przeddzień wyjazdu p. Chaudordy do Konstantynopola,—był rzecznikiem większości i wymownym wielbicielem programu moskiewskiego, któremu większość ta raczej uległa aniżeli przyjęła takowy. W epoce protokołu londyńskiego, jenerał Ignatiew, w przejeździe swym przez Paryż, obsypywany był dowodami szczególnej uprzejmości ze strony ministra spraw zagranicznych. Ambasadorowie nasi wygłaszali względem Anglii nieprzychylne zdania, które obiegały całą Europę. We wszystkich wypadkach jakie zaszły od chwili wybuchu powstania w Hercegowinie, pozostaliśmy wiernymi i gorliwymi sprzymierzeńcami Moskwy. Nigdy Anglia nie mogła liczyć na moralne nasze poparcie, a przynajmniej na naszą bezstronność. Albożnie należało opłacić z góry przymierza, jakiego pozwolono nam spodziewać się w przyszłości?

„Dość ostro osądziliśmy postępowanie księcia Gorczakowa, mamy więc prawo przyznać mu wysoką zręczność, jakiej dał dowody, łudząc nas tak zwodniczemi nadziejami. Widoczną bowiem jest rzeczą, że Moskwa ani na chwilę nie pomyślała o zerwaniu przymierza z Niemcami. Przymierze niemieckie jest jej niezbędnie potrzebnem dla paraliżowania Austrji, podczas gdy związek z Francją miałby w bezpośredniem następstwie zniewolenie gabinetu berlińskiego do pozostawienia Austrji zupełnej swobody działania. Materjalna więc pomoc nasza byłaby bezużyteczną dla Moskwy. Ale zato moralne nasze poparcie podwójnie jej posłużyło: raz, silnem zdyskredytowaniem znaczenia traktatu paryskiego, skutkiem wyparcia się go przez głównego jego autora, a powtóre, ścieśnieniem węzłów przyjaźnych z Niemcami, gdyż dało jej możność zagrożenia rządowi berlińskiemu przyjęciem aliansu francuskiego w razie jakiejkolwiek przeszkody, stawianej z jego strony postępom armii i dyplomacji moskiewskiej na Wschodzie. Moskwa wybornie umiała zużytkować obydwie te okoliczności; ażeby zaś tem lepiej upewnić się, że Francja już się jej nie wymknie, zręcznie rozgłaszała wieści o niemieckich zamysłach co do Holandji i Belgii, które zwykły powtarzać się zawsze, ilekroć we Francji lub w Anglii rozpoczyna się okres trwożliwych obłędów.

„Czytelnicy nasi wiedzą, co myślimy o tej dzikiej doktrynie reakcjonistów francuzkich, zasadzającej się na ciągłem obawianiu się Niemiec. Ale przypuśćmy, że istotnie Niemcy żywią zaborcze zamiary co do Belgii i Hollandji, czyż w takim razie mamy się spodziewać pomocy od Moskwy, zniszczonej finansowo i militarnie, i zajętej na Wschodzie? Czyż raczej nie powinniśmy się oprzeć na Anglii, o której potędze dopiero teraz przekonywa się Europa, gdy widzi, z jaką ona łatwością, bez najmniejszych wysiłków, posłała już jedną olbrzymią flotę do Bosforu, a drugą wysyła obecnie na Bałtyk?

„Jesteśmy przekonani, że Niemcom dzisiaj ani się śni o Belgii lub Holandji, że zajęte reorganizacją wewnętrzną, nie będą one szukały kłótni z nami. Znikąd przeto nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo. Ale gdyby nawet groziło, to i wtedy jednak powinniśmy oprzeć się na Anglii, a raz na zawsze wyrzec się tej obrzydliwej polityki, która pod pokrywką neutralności umizgała się do Moskwy, drażniła Niemcy, raniła i oddalała od nas Anglię, ścieśniała więzy trójcesarskiego przymierza, krępujące Austrję."

Austro-Węgry.

W wiedeńskiej Izbie poselskiej d. 14. b. m. przedłożył minister rolnictwa projekt zaprowadzenia nowej ustawy lasowej, rozdano także sprawozdanie węgierskiej komisji regnikolarnej. Potem odpowiadał prezydent ministrów Auersperg na interpelację w sprawie bośniackiej. Odpowiedź tę podajemy na innem miejscu.

Następnie Izba podjęła na nowo rozprawę nad projektem **w y m i a r u p o d a t k u g r u n t o w e g o**. Dep. Schaup wniósł odroczenie rozprawy i uchwały §. 1. aż do chwili, kiedy już będą wiadome rezultaty pierwszego szacowania podatku osobisto-dochodowego. Temu wnioskowi popartemu przez Auspitza, sprzeciwili się: komisarz rządowy Chertek, tudzież posłowie Heilsberg i Granitsch, dowodząc, że zamierzona reforma podatkowa przestałaby być reformą, i zeszłaby tylko do rzędu prostych środeczków fiskalnych, jeżeli Izba nie zgodzi się na stypulację upustów przy podatku gruntowym. Dalszą rozprawę przerwano. Najbliższe posiedzenie nazajutrz.

Donieśliśmy, że w sprawie restytucji podatku cukrowniczego i gorzelanego, ministerstwo przedłożyło komisji ugodowej memorjał. Dowodzi on cyframi statystycznemi, że kraje korony węgierskiej w okresie od r. 1860—1867 miały z podatku cukrowniczego rocznie przecięciowo 732 700 złr. dochodu czystego. Po zawartej ugodzie tylko w dwóch latach początkowych (1868 i 1869) Węgry miały jeszcze czyste dochody, ale w następnych latach 8 do r. 1877 miały niedobór, ponieważ musiały przeciętnie podług skali $31\frac{4}{10}\%$ dodawać z innych źródeł rocznie 980.619 złr. Szczególnie jaskrawo na niekorzyść Węgier wykazuje się ten stosunek w ostatnich trzech latach, gdyż nietylko całą sumę podatku pobranego musiały płacić do skarbu wspólnego tytułem restytucji, ale jeszcze więcej niż dwa razy tyle dodawać, chociaż w przybliżeniu około 300.000 cetnarów rocznie konsumowały cukru, wprowadzanego z krajów przedlitawskich. Jeżeli zaś według projektowanej nowej ustawy restytucja podatku cukrowniczego będzie urządzoną w stosunku do faktycznych poborów podatkowych, a nie według skali $31\frac{4}{10}\%$, natenczas Węgry będą miały przynajmniej skromny czysty dochód, podczas kiedy według obliczeń rządu Przedlitawia zyska bardzo znacznie. Z podatku gorzelanego w skutek nowej ustawy wódczanej zyska Przedlitawia 2,477.980 złr. rocznie więcej, niż dotychczas przy zaprowadzeniu skali restytucyjnej 57 : 43. Tylko w dochodzie czystym z podatku piwnego okaże się dla Przedlitawii umniejszenie o 111.635 złr. Zawsze jednak będzie ona miała z poprzednich dwóch podatków *plus* czystego dochodu $5\frac{2}{10}$ — $9\frac{4}{10}$ milionów guld. Do takich wyników dochodzi memorjał rządu.

W komisji ugodowej długa dnia 10. b. m. była rozprawa nad tem, czy owo powyższe przedstawienie rządu zawiera istotnie korzystne dla Przedlitawii daty, czy odwrotnie. Znaczna część mowców oświadczyła się przychylnie. Między innemi zabierał także głos p. Grocholski, i rzekł co następuje:

„W deputacji kwotowej (regnikolarnej) byłem zdania, że nie jest rzeczą absolutnie niemożebną, nową metodę restytucyjną przyjąć. — W r. 1867 uskuteczniono rzecz dwojaką: jedne przedmioty zagodzono nazawsze, drugie zaś tylko na lat 10. Rozdział ten zrobiono z wszelką świadomością. W sprawach perjodycznej natury zdaniem mojem, nie można mówić o rzeczach definitywnie załatwionych. Ten wzgląd był tak ważny, że już w r. 1867 uznano potrzebę rewizji. Muszę się tedy zapytać, czy modyfikacja, teraz proponowana jest słuszną i uzasadnioną. Postanowienia dotyczące restytucji nie są fundamentalnemi artykułami."

Minister Depretis, słysząc opozycję z ust takich jak Skene, Herbst, Schaup itp., którzy mimo wykazanych cyfr ciągle powtarzają swój zarzut o tak zwanem „Mehrbelastung" Przedlitawii, zabierał głos parę razy, i oświadczył ponownie, że zmiany w operacie ugodowym są już niepodobne. Jeżeliby jakiekolwiek przedsięwzięto — ugoda spełznie na niczem, a zważcie panowie — dodał — czy uchodzi, aby państwo ze wszystkiemi jego żywotnemi interesami kwestjonować.

Mimo tego wezwania ze strony p. ministra, komisja ugodowa większością 21 głosów przeciwko 19 uchwaliła odrzucić wniosek rządowy, dotyczący restytucji, i jeżeliby odrzucenie to utrzymało się w Izbie — natenczas może przyjść do katastrofy parlamentarnej, ponieważ rząd nie może się już cofnąć, jakto sam dobitnie oświadczył w klubach.

Komisja kolejowa wiedeńskiej Izby posłów złożyła sprawozdanie swoje o petycji firmy praskiej Weber et Comp., żalącej się na doznaną przerwę w przewozie towarów na kolei Lwowsko-czerniowieckiej. Na podstawie dat, dostarczonych przez rząd, komisja konstatuje, że powodem tej przerwy była tylko wojna moskiewsko-turecka, a nie inne przyczyny. Wnioski jej są następujące:

„Zważywszy, że dokładne wyjaśnienia rządu załatwiają przedmiot petycji, i odstąpienie jej rządowi, nie może już mieć żadnego skutku na teraz; przeto w oczekiwaniu, że rząd także na przyszłość w razie przeszkód transportowych wszystko co można uczyni, aby chronić publiczność, korzystającą z instytucyj transportowych, Izba przechodzi nad petycją do porządku dziennego."

Reprezentanci handlu, zasiadający w Radzie państwa, powinniby skorzystać ze sposobności tego wniosku, niedającego najmniejszej satysfakcji stronom pokrzywdzonym, i wyjaśnić rządowi, że wojna turecko-moskiewska nie toczyła się w Galicji, a przeto nie może służyć za usprawiedliwienie przeszkód i przerw, jakich obywatele austrjaccy doznawali w skutek tego, że kolejom galicyjskim podobało się dawać pierwszeństwo transportom moskiewskim, a władze podówczas wcale w to nie wglądały.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16. maja.

* W ostatnich dniach wystąpiła panna Deryng w „Stryju Samie", Sardou i w „Przed Ślubem" K. Zalewskiego. „Sara" i „Helena" należały do najlepszych ról w repertoarzu panny D. we Lwowie, obecnie więc niemniejsze gra jej wywarła na widzach wrażenie, tembardziej, że akcja jej nabrała więcej artystycznego spokoju i równości.

* Byliśmy wczoraj świadkami pięknej uroczystości: założenia kamienia węgielnego pod budowę szpitalika dla ubogich dzieci.

Czytelnicy nasi obznajomieni już są ze szczegółami powstania tego zakładu. Inicjatywę dała księżna Jadwiga z Zamojskich Sapieżyna. Przed kilku laty zawiązał się komitet i zebrał dotychczas blisko 30.000 złr. na budowę tego humanitarnego zakładu, którego potrzeba w mieście naszem dotkliwie czuć się daje. Stosunki sanitarne u nas nie są wcale świetne, a nadzwyczajna śmiertelność między dziećmi, którą potwierdzają wykazy statystyczne— była właśnie bodźcem dla szanownych założycieli Po wprowadzeniu w życie tej pięknej myśli, zakupił książę Leon Sapieha od pani Wojtyńskiej odpowiedni grunt na ulicy Łyczakowskiej naprzeciw kościoła św. Antoniego, obejmujący przeszło 1000 sążni kwadratowych i ofiarował go dla szpitalika.

Na wiosnę b. r. rozpoczęto już budowę. Artystyczne kierownictwo prowadzi architekt Wydziału krajowego p. Janowski, a roboty mularskie budowniczy p. Michał Fechter.

Szpitalik składać się będzie z dwóch frontowych pawilonów jednopiętrowych, przedzielonych obszernym kurytarzem — z tyłu będzie prześliczny park — w ogóle położenie i miejsce jest jakby przeznaczonem dla takiego zakładu zdrowia.

Wczoraj przed południem panował nadzwyczajny ruch na placu budowy. Powietrze było przecudne — w ogóle wszystko złożyło się na uświetnienie uroczystej chwili. Cały plac przystrojony był zielenią i różnobarwnemi chorągwiami. Na środku ustawiono ołtarz a po obydwóch stronach tegoż krzesła dla zaproszonych gości. Naprzeciw ołtarza znajdowała się trybuna dla mowców.

Przed 12. godziną zebrała się liczna publiczność i reprezentanci władz. Komitetowi jako odznakę mieli białe kokardy. Między zgromadzonymi widzieliśmy księcia Leona Sapiehę z księżną Jadwigą, małżonkę namiestnika hrabinę Marję Potocką, marszałka Wydziału krajowego hr. Wodzickiego z małżonką, członków Wydziału krajowego pp. dr. Smolkę, hr. Badeniego, dr. Hoszarda, i Podlewskiego, posłów na sejm krajowy pp. Wernickiego, Sawczyńskiego, prezydenta miasta dr. Jasińskiego, wiceprezydenta dr. Madejskiego i wielu radnych, dalej pp. Jorkasza, Tarnawieckiego, Alfreda Młockiego, Darowskiego, księcia Czartoryskiego, hr. Lewickiego, hr. Russockiego, hrabinę Turkuł, hrabinę Siemieńską, — kanonika Jurkowskiego i wielu innych.

O godzinie 12 minut 8, weszła liczna procesja. Procesję prowadził kanonik Hausmann. O godzinie w pół do pierwszej wstąpił na trybunę radca Mochnacki i odczytał akt pamiątkowy, który następnie podpisało wielu obecnych. Dwudziestu członków Towarzystwa muzycznego odśpiewało „Niebiosa głoszą" Beethowena, poczem włożono do urny akt pamiątkowy, kilka sztuk monety współczesnej i egzemplarze *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego* z daty wczorajszej.

Nastąpiło nabożeństwo przed ołtarzem i śpiew chóru „Domine Deus". Wszyscy zgromadzeni zeszli na dół — hr. Wodzicki z hr. Potocką, prezydent miasta p. Jasiński z p. Wieczyńską, dr. Madejski z księżną Sapieżyną itd. Następnie pokropił kanonik Hausmann kamień węgielny a chór odśpiewał „Święć ludu pański dzień".

Ks. Solecki wstąpił na trybunę i wygłosił bardzo piękne kazanie, w którem uwydatnił zasługi założycieli tego zakładu dla kraju i ojczyzny. Po nabożeństwie odśpiewał jeszcze chór Towarzystwa muzycznego jeden utwór i na tem skończyła się o godzinie kwadrans na drugą, uroczystość która na wszystkich sprawiła prawdziwie podniosłe wrażenie.

Dowiadujemy się, że szpitalik św. Zofii jeszcze w tym roku ma być ukończonym. Szczęść Boże!

* Komitet Towarzystwa szpitalikowego składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym paniom i panom, którzy swoim czynnym współdziałem i obecnością swoją przyczynili się dnia wczorajszego do nadania okazałości i uświetnienia uroczystości poświęcenia i założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach szpitalika dla ubogich — chorych dzieci pod wezwaniem św. Zofii, W pierwszym rzędzie składa komitet szczere dzięki księdzu kanonikowi Hausmanowi, proboszczowi od św. Antoniego księdzu Wondrzec, księdzu Ottonowi Hołyńskiemu i ks. Leonardowi Soleckiemu — dalej dostojnym paniom i panom, pełniącym przy tej uroczystości funkcje tak zwanych matek i ojców chrzestnych — a w końcu serdeczne „Bóg zapłać": Chórowi męzkiemu galic. Tow. muzycznego, bractwu z kościoła św. Antoniego i Wpanom Józefowi Janowskiemu, architekcie i Fechterowi budowniczemu za ich trudy i gorliwość w urządzeniu całej tej miejscowości, stosownie do wymagań uroczystości i wygody licznie zgromadzonej tamże publiczności.

W imieniu komitetu:
Jadwiga z Zamojskich Sapieżyna.

* W sobotę dnia 18. bm. o godzinie 6tej wieczór odbędzie się w ratuszu na 2 p. VII. posiedzenie sekcji Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

* Dnia 27. maja b. r. rozpocznie się w tutejszym sądzie karnym nowa kadencja sądów przysięgłych. Repertoar rozpraw jest następujący: 27. bm. Anszel Degen o zbrodnię oszustwa; 29. bm. Rożycki Franciszek o zbrodnię morderstwa; Katarzyna Terlecka i Ignacy Kesling o zbrodnię kradzieży; 1. czerwca Wresza Antoni o zbrodnię zabójstwa; 3. czerwca Franciszek Kikiewicz o zbrodnię oszustwa; 4. czerwca Marja Hanela o dzieciobójstwo.

* Dowiadujemy się, że chór męzki gal. Towarzystwa muzycznego urządza w niedzielę 19. maja wycieczkę za miasto, na którą wstęp jest wolny dla rodzin i znajomych członków Towarzystwa. — Chór zbierze się na Pohulance o godzinie czwartej po południu.

* W kościele archikatedralnym odprawione będzie dnia 18. maja o godz. 10. żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Władysława hr. Tarnowskiego, właściciela dóbr, żołnierza z r. 1863, muzyka, poety, urodzonego 4. czerwca 1836 r. w Wróblewicach w Samborskiem, zmarłego w podróży na Spokojnym oceanie 1878 r.

* Od wczoraj 15. b. m. zaprowadzono na galicyjskich drogach żelaznych nowy rozkład jazdy.

* Szkoła ludowa u św. Marji Magdaleny zdaje się być zupełnie wyjętą z pod opieki władz szkolnych. Pominąwszy, że umieszczenie tej szkoły jest pod każdym względem najgorsze, gdyż sale są szczupłe, wystawione na przeciągi, to przecież od dyrekcji powinno zależeć, ażeby stosunkowo nie były przepełnione dziatwą szkolną. W 1szej klasie dziewczęcej dzieci nie siedzą, lecz są zbite w jedną masę. Żadne ruszyć się nie może, o pisaniu ani mowy. Z przedmieścia na lato każda familia dla ulżenia sobie kłopotu posyła dzieci do szkoły, pomimo, że nie zaczęły one w kursie zimowym uczęszczać, dzieci te bywają przyjmowane, a ztąd pochodzi przepełnienie.

Przeciwko dobrym chęciom dyrekcji, żeby każde dziecko zgłaszające się przyjętem zostało i mogło skorzystać z nauki, nic byśmy nie mieli, gdyby były na te lokale odpowiednie. Zresztą magistrat dobrze wie, jaki jest stan tej szkoły, a przecież właśnie tę szkołę traktuje po macoszemu.

* Statystyka pocztowa. W kwietniu r. b. nadano we Lwowie: 167.796 listów prywatnych niepoleconych (między temi 7620 do adresatów w miejscu), 48.501 kart korespondencyjnych, 10.432 posyłek pod opaską, 5766 posyłek z próbkami, 156.192 egzemplarzy gazet, 62.282 listów urzędowych, 36.327 listów poleconych, 8001 przekazów na kwotę 1,061.857 zł. 82 c., 50.190 posyłek wartościowych (między temi 10045 za pobraniem w łącznej kwocie 69.417 zł. 51 c.); ogółem 545.487 posyłek, a zatem o 5314 więcej jak w kwietniu r. z. Nadeszło zaś do Lwowa 129.594 listów prywat. niepoleconych (między temi 7620 w miejscu nadanych), 47.710 kart korespondencyjnych, 33.456 posyłek pod opaską, 3274 posyłek z próbkami, 25 254 egzemplarzy gazet, 38.001 listów urzędowych, 33.839 listów poleconych, 13.452 przekazów na ogólną kwotę 320.711 zł. 88 c., 20.714 przesyłek wartośc. (między temi 885 posyłek za pobraniem w kwocie 17.924 zł. 50 c., ogółem 345.294 posyłek, a zatem o 20.287 więcej jak w kwietniu roku zeszłego.

* **W i a d o m o ś c i l o k a l n e.** Ośmnastoletnia Hudes Frost obchodziła się tak okrutnie ze swą dzieciną Bajlą Frost w tutejszym głównym szpitalu, że dyrekcja tegoż szpitala była zmuszoną odnieść się do magistratu celem stosownego umieszczenia dziecka, co też uskutecznił z polecenia magistratu komisarjat miejski dzielnicy śródmieścia. Zarazem wytoczono śledztwo karne przeciw wyrodnej matce.

Jerzy Stotańczyk, emerytowany urzędnik magistratu i właściciel realności pod l. 8 przy ulicy Garncarskiej, liczący lat 70, umarł nagle dnia 15. b. m. w łaźni Duchińskiego. Lekarze skonstatowali że przyczyną nagłej śmierci był udar mózgowy.

W nocy na 16. b. m. uwięziono Macieja Grocholskiego, wyrobnika pod l. $90\frac{3}{4}$, który uderzył siekierą w twarz żonę swoją Ksenię i znacznie ją skaleczył

Dmytro Małkosz z Kulikowa, sadownik sprzedający owoce, udał się dnia 15. b. m. do szynkowni pod l. 31 przy ulicy Blacharskiej. Usiadł tam przy stole, a zjadłszy obiad, począł liczyć pieniądze uzyskane ze sprzedaży owoców. Przeliczywszy jedną partję w kwocie zł. 70 ct. w. a., położył takowe w woreczku od tytoniu na stole, przy którym siedział w szynkowni — i wyjmując resztę pieniędzy z kieszeni odzienia, zabierał się do dalszego przeliczania. W tem postrzegł, iż woreczek z pieniądzmi skradziono mu ze stołu. Sprawcę tej kradzieży uwięziła policja zaraz dnia 15. b. m. w osobie sprytnego złodzieja Borucha Köhlera.

Pani Stanisławie Korwatowej z Kocurowa skradziono dnia 15. b. m. w rynku z kieszeni sukni pugilares czarny skórzany ze stalowem okuciem z kwotą 44 zł. w. a.

Dnia 15. b. m. o godzinie $9\frac{3}{4}$ wieczorem został Cyprjan Stefan podoficer skaleczony kamieniem w czoło, w chwili gdy przechodził w towarzystwie Walentego G. koło pracowni majstra szewskiego p. Jana Potockiego pod l. 43 przy ulicy Skarbkowskiej. Zbadano, iż sprawcą tego lekkomyślnego czynu był czeladnik szewski Wincenty Różycki.

— **Dekoracja.** Dyrektor ruchu drogi żelaznej Karola Ludwika we Lwowie p. Sladkowski, otrzymał order Francisza Józefa.

— **Kraków** 15. maja. Dziś odbył się tu pogrzeb śp. Terlikiewicza, unity, który w r. 1874 wraz z rodziną swoją przybył do nas z Kongresówki. Rodzina liczna Terlikiewiczów z jego śmiercią traci jedyną podporę, w skutek czego p. Rutkowski, upoważniony przez komitet lwowski do

zbierania składek na ks. unitów chełmskich wyma publiczność do nowych darów.

Wczoraj wystąpiła pani Zimajer po raz pierwszy na scenie tutejszej w roli Pawłowej (Kawaler marcowy) i w roli pensjonarki (O chlebie i wodzie) i powitana została z nadzwyczajną sympatją przez licznie zgromadzoną publiczność. Wiecie dobrze jak pani Zimajer gra obie role, możecie więc sobie wyobrazić, że nie małe ona na słuchaczach zrobiła wrażenie. Jutro wystąpi ona po raz drugi w dramacie „Jan de Thommeray."

Od dłuższego już czasu — jak telegrafują do *Nowej Prassy* — spostrzeżono na tutejszej stacji drogi żelaznej Karola Ludwika, że podczas transportu frachtów popełniono kradzieże towarów w wysokości kilku tysięcy guldenów. Dziś właśnie odkrył naczelnik posterunku żandarmerji Teodor Rudziński, że kradzieże popełniono między stacjami kolejowemi Bolechówka i Bochnią i przesłano skradziony towar do Kongresówki. Przyaresztowano dziś w tej sprawie kilka podejrzanych osób.

— **Poznań** 13. maja. Przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego toczył się w sobotę proces przeciwko p. St. Bronikowskiemu, redaktorowi odpowiedzialnemu *Dziennika Pozn.* o obrazę ks. Bismarka i na jego własny wniosek. W przeglądzie politycznym, zamieszczonym w nr. 43 *Dziennika* mowa była o przebiegu interpelacji w sprawie wachowiej w parlamencie i mowie wypowiedzianej przy tej sposobności przez posła dr. R. Komierowskiego. Kanclerz dopatrzył się w kilku wyrażeniach pomienionego artykułu obrazy swej osoby. Sąd skazał obwinionego na 100 grzywien lub 10dniowe więzienie, podczas kiedy królewska prokuratorja wnosiła o 300 grzywien.

Wykaz dochodów i rozchodów gminy Poznania na rok administracyjny od dnia 1. kwietnia 1878 do 31. marca 1879 r. wyszedł obecnie z druku i rozdany został pomiędzy członków magistratu, reprezentantów miasta itd. Dochód i rozchód kasy kamieralnej obliczony jest na 1,306 366 m. 41 fn. Pomiędzy dochodami figurują 60.465 m., pozostałych z roku zeszłego, dochód z gruntów 140.489 m., z procentów 13.818 m., z zakładów rękodzielniczych 163 321 m., z zakładów handlowych i obrotowych 8710 m., z procentów 9963 m., ze składki na pokrycie kosztów administracyjnych 26.307 m., z podatków miejskich 578.500 m. (z tego 350.000 m. z podatku od dochodu 228.500 m.; z podatku od rzezi i oclenia zwierzęcia), ze zwrotów 3800 m., nadzwyczajne dochody (z pożyczki funduszu inwalidów na budowę ulic) 310.000 m. — Wydatki zaś są następujące. Koszta administracji ogólnej 205.041 m., ciężary i podatki 8278 m., składki na cele prowincjonalne 78.147 m., na cele handlowe i ruchu 7424 m., utrzymanie własności gminy 30 377 m., zwrot za wzięty podatek od rzezi 6430 m. na dodatki z kasy kamieralnej 475 830 m. (z tego na wydatki szkolne 257 532 m., na wsparcie ubogich 121.175 m., na utrzymanie dróg i przecznic 75.300 m., na oddział 20.693 m.), na nadzwyczajne wydatki 386.125 m. (z tych na brukowanie ulic 18.000 m., na nowe budowle 300.000 m., na nieprzewidziane wydatki 68.123 m.).

Protestancki synod prowincjonalny z naszego Księstwa zbiera się dnia 18. bm. na wielkiej sali gmachu Starego Ziemstwa. Składać się on ma z 78 członków, których *Posener Ztg.* klasyfikuje w ten sposób: 60 ewangelików (ortodoksi, pozytywni) i 28 liberałów 10. Przez króla powołani zostali na członków synodu pp.: właściciel dóbr Birschel z Olszowska pod Nakłem, naczelny prezes Günther, wyższy rada rejencyjny Hahn z Bydgoszczy, prezes sądu apelacyjnego v. Knowski z Poznania, wyższy rada rejencyjny baron v. Massenbach z Poznania, jeneralny superintendent prof. dr. Peters z Poznania, radca pozaszlachecki Wegner z Poznania, pozaszlachecki rad ziemiański v. Willamowitz-Möllendorff z Markowic.

† **Alfred Zawisza Czarny.** W majątku swym w Warszewicach pod Chełmżą w Prusach zachodnich, zmarł śp. Alfred Zawisza Czarny, jeden z najstarszych i najszanowniejszych obywateli tamtej krainy. Znakomita rodzina Zawiszów osiadła jest w Królestwie pod Łowiczem, gdzie zmarły także miał obszerne dobra. Jako akademik młodzieńczy zaciągnął się śp. Alfred pod znaki narodowe powstania r. 1831 a przebywszy chlubnie kampanję, która się tak nieszczęśliwie dla kraju skończyła, należał do tej części armii, która do Prus się schroniła. Z wielu innymi towarzyszami broni pospieszył śp. Alfred do Belgii, gdzie zaciągnąwszy się do służby wojskowej, [illegible] gdzie miał krewnych i przyjaciół. Tu, uzyskawszy pozwolenie pobytu a z czasem i obywatelstwo, nabył majętność Warszewice i zawarł śluby małżeńskie z Zofią z Jeżewskich z Topolna. Osiadłszy na wsi, z całą gorliwością oddał się pracy rolniczej i rzec można, że jak pod wieln innemi względami tak i pod tym szczególnie mógł uchodzić i uchodził jako wzór pracownika. Majętność zaniedbaną doprowadził pracą systematyczną i nakładami stósownemi, do niesłychanej produkcyjności tak rzadkiej dziś u nas.

— **Z Zurychu** nadeszła drogą telegraficzną wiadomość, że w poniedziałek o godz. 11tej rano, zmarł tam Andrzej Towiański.

— **Z Kijowa** donoszą, że rektor tamtejszego uniwersytetu Matwiejew, w skutek rany otrzymanej w głowę i ramieniu, dostał pomieszania zmysłów. Z zawodu jest on doktorem medycyny.

— **W roli komunisty.** Przed sądem wojennym w Paryżu stawał w tych dniach obwiniony o udział w powstaniu komuny i zaocznie dawno już osądzony na więzienie w twierdzy, stary aktor paryski, Wiktor de Presles. Z rozprawy okazało się, że de Presles był porucznikiem batalionu komuny, jednakże hołdował zasadzie jak najbardziej pokojowym przekonaniom i w ogólności do tego tylko dążył, ażeby swych żołnierzy jako „oddział zuawów komuny" przybrać w fantastyczne kostiumy teatralne. Na zapytanie przewodniczącego sądu, czy chodził przy broni, odpowiedział oskarżony: „Tyle ról grałem w życiu, że szczegóły co do tej jednej mogły mi łatwo wypaść z pamięci." Sąd wojenny wymierzył de Preslesowi minimum przepisanej ustawami kary, skazując go na dwutygodniowe więzienie.

— **Sprostowanie.** W wspomnieniu pośmiertnem drukowanem w *Gazecie* o prof. Eberhardzie zaszła następująca pomyłka: zamiast „Piszący to wspomnienie pośmiertne podwładny nauczyciel, który jako uczeń, i przez dziesięcioletni przebieg czasu był świadkiem rzadkich zalet swego przełożonego", być powinno: „Piszący towspomnienie pośmiertne, który jako uczeń, a następnie podwładny nauczyciel, przez dziesięcioletni przebieg czasu był świadkiem dziś rzadkich zalet swego przełożonego."

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— *Przyjaciela domowego* wyszedł nr. 10; i zawiera: Karol Świdziński życiorys z portretem; Śpiewka „Ułan" przez tegoż; Grzech bratnie, powieść osnuta na podaniu i tle historycznym przez Janka z Głodomanku; Biograf słońca; Głosy dzienników; Z pola walki r. 1878; Święto Epifanii w Rzymie; Obcinanie drzew owocowych w lesie; Rzeczy domowego użytku: Chrząszczyk Kolorado i jego tępienie; Trwały i tani cement; Sposób utrwalenia drewnianych słupów; Pomada poziomkowa do włosów; Wyrób musztardy domowej; Kronika i rozmaitości. — Prenumerata tego pisma wynosi całorocznie 2 zł. 50 c. — Urzęda pocztowe przyjmują takową każdego czasu pod adresem „do administracji Przyjaciela domowego we Lwowie", za której otrzymaniem przesełają się natychmiast wyszłe już numera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie kasy zaliczkowej, spółki zarejestrowanej z nieograniczoną poręką, odbyło się w niedzielę 12. bm. popołudniu pod przewodnictwem hr. Henryka Łączyńskiego. Z bilansu uskutecznionego d. 31. grudnia 1377, wyjmujemy następujące szczegóły:

Stan czynny: Pożyczki na skrypta i weksle zł. 189.763 29, inwentarz i koszta założenia po strąceniu 10% zł. 1428·29, zaliczki w procesie zł. 2371·06, odsetki od ściągnięcia zł. 12.764 73 c., gotówka w kasie zł. 1795·99 w. a.

Stan bierny: Udziały członków 47.927 zł. 44 c., fundusz rezerwowy zł. 141.177·72, wierzyciele wekslowi zł. 8297, zysk zł. 5983·20 w. a.

Zgromadzenie uchwaliło na wniosek Rady zawiadowczej rozdzielić zysk w sposób następujący: 10% dywidenda od wpłaconych udziałów zł. 2800, na fundusz rezerwowy zł. 54·74, na tantjemy dla dyrekcji zł. 650, na pokrycie należytości nieściągalnych zł. 1000, na rezerwę podatkową zł. 350 48 c., do przeniesienia na rachunek roku 1878 zł. 628 w. a.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że rokowania z lwowską Radą powiatową, zdążające do zamiany tego Towarzystwa w powiatowy zakład kredytowy, nie odniosły pożądanego sukcesu i że zarząd czeskiego banku „Slavia" obiecuje zasilić Towarzystwo kredytem do wysokości 40 000 zł. — Układy te jednak dopiero nawiązane zostały.

Nastąpił wybór Rady nadzorczej — wszyscy bowiem członkowie tejże złożyli mandaty z powodu toczących się rokowań fuzyjnych. Z członków dawnej Rady nadzorczej wybrano ponownie pp. Henryka hr. Łączyńskiego, Karola Gromana, Teodora Kulczyckiego i dr. Aleksandra Janowicza; nowi zaś weszli następujący pp.: Seweryn Augustynowicz, Bolesław Chotomski, dr. Bogusław Longchamps i Kalikst Krzyżanowski.

Galicyjska kolej Karola Ludwika. (Zamknięcie rachunków za r. 1877.) Według zamknięcia rachunków drogi żelaznej Karola Ludwika za r. 1877 wynosi całkowity dochód 15,001.461 zł. 69 c., — więcej o 4,389.015 zł. 25 c. aniżeli w roku ubiegłym.

Wydatki ruchu wynosiły 6,150.303 zł. 82 c. przeciw 4,874.009 zł. 6 c. z. r. Po odtrąceniu wydatków na stemple i podatki pozostaje dochód 7,787.781 zł. 74 c. — z tego przypada na drogę Kraków-Lwów 5,952.975 zł. 30 c., a na Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,834.806 zł. 47 c., czyli w srebrze 1,674.857 zł. 55 c.

Po oprocentowaniu i amortyzacji tytułów Towarzystwa z kwoty 4,431.426 zł. 18 c., wypada jako czysty zysk kwota 3,264 927 zł. 82 c. a z dodaniem kwoty pozostałej z zesz. r. 3,672.653 zł. 4 cent.

Ruch towarowy w ubiegłym roku wynosił 1,376.794 ton, więcej o 522 396 ton = 44·26 procent, jak w r. 1876, i przedstawia się dochód w kwocie 12,993,067 zł. 54 c., czyli wyżej o 4,463.171 zł. 16 c. = 52·32 procent — aniżeli w roku ubiegłym. Głównie pryczyniły się do tego transporta zboża, drzewa i węgla kamiennego. Ruch osobowy spadł znowu w ubiegłym roku a to z 905.960 na 822.758 podróżnujących t. j. o 83.302 osób = 9·18 procent; z powodu zaś zwyżki przeciętnej odległości drogi, odbytej przez podróżujących doznały dochody ruchu osobowego, wynoszące 1,871.006 zł. 20 c. tylko zniżki 40.874·41 zł. = 2·14 procent.

Z głównego bilansu wyjmujemy następujące szczegóły:

Stan czynny: Koszta galicyjskiej kolei państwowej 46,626600 zł.; konto budowy drogi Lwów-Brody-Podwołoczyska 34,932.183 zł.; konto materjału 2,274.019 zł.; konto emisji 3,972.000 zł.; konto *sospeso* 1,625533 zł.; realność funduszu pensyjnego 345.456 zł. konto gwarancji państwowej 4,101.014 zł.; dłużnicy 7,055.090 zł.; zapasy kasowe i efekta 2,836972 zł.; razem 103,768.871 zł.

Stan bierny: Kapitał akcyjny 47,880.000 zł.; pożyczka oblig. w srebrze 39,900.000 zł.; należności za odsetki, dywidendy i umorzenie 2,667.202 zł.; kaucje i depozya 466.033 zł.; c. k. administracja państwowa 4,427.590 zł.; wierzyciele 4,755.392 zł., nadwyżka z rachunku ruchu 3,672.653 zł.; razem 103,768.871 zł.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 15. maja 1878 roku: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 09 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 12 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 5 zł. 09 c.; owsa 100 kilogramów 5 zł. 89 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 25 c.; prosa 100 kilogrm. 6 zł. 03 c.; grochu 100 kilogrm. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 04 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 47 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 39 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 95 c.; miękkiego 2 zł. 86 c.

Wiedeń dnia 14. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1187 — średnio-ciężkich węgierskich 1162 — ciężkich bagonów 1023 — razem 3372.

Galicyjskie płacono 32 zł. do 36 zł. i 40 zł., średnio-ciężkie węgierskie 36 zł. do 42 zł. i 44 zł. — ciężkie bagony 44 zł. do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Jak *Pester Lloyd* donosi, w Radzie państwa i w sejmie węgierskim temi dniami wniesionem będzie przedłożenie względem przedłużenia prowizorjum ugodowego na jeden miesiąc, i oba rządy pragną, aby zostało załatwionem jeszcze przed zebraniem się delegacyj wspólnych.

Nowa Presse zapowiedziała na wczoraj wspólną naradę ministerjalną pod przewodnictwem cesarza, z powodu wiadomej uchwały komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów w sprawie pokrycia 60 milionowego.

Z Pesztu d. 14. bm. telegrafują do *Deutsche Ztg.*: „Według doniesień z Wiednia, odbywają się codziennie wielkie narady wojenne. W kołach wojskowych utrzymują, że wkroczenie do Bośnii nastąpi ku końcowi czerwca. Według najnowszych dyspozycyj, oczekują ku temu zlecenia kongresu, w razie jego zebrania się, w razie przeciwnym zaś, wyraźnego przyzwolenia gabinetu angielskiego, o które Berlin usilnie się stara. Tosamo ks. Reuss (poseł niemiecki w Stambule) nieustannie, ale dotychczas napróżno, obrabia Portę, aby przyzwoliła na okkupację Bośnii przez wojska austrjackie.

Z Berlina donoszą do *Deutsche Ztg.*, że według wiadomości z Petersburga, żądania gabinetu angielskiego, podane przez Szuwałowa, nie doznały przychylnego przyjęcia. Jeszcze tego samego dnia odbyła się narada gabinetowa i konferencja wojskowa, w skutek czego nastąpiła żywa wymiana depesz z naczelną komendą w San-Stefano. Następca tronu miał się w najgwałtowniejszy sposób za zerwaniem dalszych rokowań w sprawie kongresu oświadczyć. Natomiast miał się Wałujew, którego już teraz jako podkanclerzego uważają, przytem utrzymać, żeby się na razie od przedwczesnego postanowienia wstrzymano, a natomiast rozpoczęto rokowania z Berlinem. Prawdopodobnie będzie Adlerberg podczas pobytu Szuwałowa w Petersburgu do Berlina wysłany, aby ustnie zapatrywania dworu petersburskiego cesarzowi niemieckiemu udzielić.

Paryż 15. maja. Jakiś palący się przedmiot przeleciał wczoraj wieczór ponad wystawą, zkąd powstała wieść, jakoby chciano wystawę podpalić. Tymczasem pokazało się, że szło jedynie o doświadczenie aerostatyczne. Mac-Mahon zwiedził dzisiaj miejsce katastrofy przy ulicy Berangera. Dotąd odgrzebano pięć trupów, i sądzą, że się jeszcze około 15 osób pod gruzami znajduje. Przyjechał arcyksiążę Albrecht.

Rzym 15. maja. Za przykładem niektórych poprzedników swoich, zamianował papież kardynałów: Vilio, Panebianco, Ferrieri, Franchi i Gianetti członkami komisji, mającej zbierać szczegóły co do odznaczających się duchownych, z pomiędzy których można wybierać kandydatów do zamianowania na biskupstwa we Włoszech. Co zaś do mianowania biskupów w innych krajach, nie zajdzie w dotychczasowym systemie żadna zmiana.

Papież, dziękując za życzenia, jakie wysłannik sułtana, Bedros effendi w jego imieniu składał, podziękował oraz za ochronę i swobodę, jakiej katolicy w Turcji używają, wyrażając przytem nadzieję, że takowe na pomyślność samego państwa rozszerzone zostaną. Papież udzielił Bedrosowi wielki krzyż św. Grzegorza.

Konstantynopol 15. maja. Ajencja Havasa donosi: Tottleben oświadczył, że użyje nowych środków w celu przytłumienia powstania w górach Rodopskich, jeżeli usiłowania ku jego uśmierzeniu bez skutku pozostaną. W skutek powstania Lazów, moskiewskie pozycje pod Batum zostały zagrożone. Ks. Łabanow odwiedził Sadyka i Savfeta baszę, a jutro doręczy sułtanowi swoje listy uwierzytelniające.

Rzym 15. maja. Po uroczystem przyjęciu u papieża, miał potem Bedros effendi prywatną u niego audjencję, a później odwiedził sekretarza stanu, kard. Franchi.

Paryż 15. maja. Wczoraj wieczór wybuchł straszny pożar przy ulicy Berangera w skutek eksplozji w fabryce preparatów zapalnych, przyczem dwie kamienice runęły. Wielu rannych; dotąd wydobyto trzy trupy. Prefekt policji ciężko raniony.

Tyflis 14. maja. Przybył tu szach perski, którego uroczyście przyjmowano. W Jokohamie (w Japonii) minister spraw wewnętrznych Okude zamordowany. Morderca został schwytany.

Petersburg 16. maja. W pokojowym duchu piszące „Birżewyje Wiedomosti" występują przeciw pessymistycznemu zapatrywaniu innych dzienników, wykazując bezpodstawność obaw, wynikłych z przypadkowego zejścia się przybycia Szuwałowa z odezwą towarzystwa moskiewskiego w sprawie utworzenia ochotniczej flotyli i zamianowania komendanta wybrzeża Kronsztadu. Ten dziennik powiada dalej, że jeżeli sytuacja wymaga zarządzeń przezorności, to uprawnia z drugiej strony do uzasadnionej nadziei możliwego porozumienia.

„Journal de St. Petersbourg" i „Agence russe" zachowują dotąd co do misji Szuwałowa milczenie.

Wiedeń 15. maja. Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu swojem petycję do Izby posłów i Izby panów względem przyjęcia ministerjalnej umowy ugodowej.

Wiedeń 15. maja. Posiedzenie Izby posłów; dalszy tok rozprawy szczegółowej nad ustawą o upustach podatkowych. Po długiej rozprawie przyjęto §. 1. według układu większości komisyjnej.

Wniosek p. Wolskiego o wytoczenie dyskusji nad odpowiedzią rządu na interpelację p. Grocholskiego, nie otrzymał dostatecznego poparcia.

Londyn 16. maja. Królowa wkrótce odbędzie przegląd wojsk w Woolwich. Jak „Standard" donosi, komisja torpedowa wybrała już na rzece Hughly (główne ujście Gangesu) najsposobniejsze punkta do zakładania torpedów dla ochrony zatoki Diamond i Kalkutty.

„Times" donoszą z Filadelfii d. 15. maja: Moskale zakupili u firmy „Providence-Army-Compagny" 200.000 karabinów, fabrykowanych pierwotnie dla Turków, a zamówili nadto ½ miliona karabinów.

Ten sam dziennik donosi z Petersburga d. 15. bm. Szuwałow konferuje często z kierownikami spraw zagranicznych. Odjedzie pod koniec bież. tygodnia, i przybędzie do Londynu prawdopodobnie dnia 21. bm. wieczorem. Górują wpływy pokojowe, a przeszkody do porozumienia pomiędzy Anglią a Moskwą są mniej znaczne.

Londyn 16. maja. W Blackburn nie zaszły od wczoraj żadne niepokoje. Tłumy trzymają się na ulicach obserwująco, ale w obliczu wojska postawa ich jest spokojną. Przedsięwzięto kilka aresztowań. W Dumley odbył się wczoraj wielki mityng robotników, który spokojnie się skończył. Później tłum uderzył na dom jednego członka władzy gminnej, wybił okna, zapalił jeden młyn i zburzył go po części. Naczelnik gminy odczytał ustawę o zaburzeniach, i powołał wojsko z Manchester.

Przyjechali dnia 16. maja 1878.

HOTEL ZORŻA: W. Arczyński z Polski. W. Younga z Trościańca. K. Ochocki z Białobożnicy. L. Rychlicki z Bronicy. H. Szeliski z Płuchowa. K. Szeliski z Chodaczkowa. M. Teplakow z Moskwy.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Stecki z Moskwy. M. Gołębski z Sławentyna. P. Liwanow z Moskwy. J. Nawrocki z Moskwy. A. Sabatowski z Penikowic.

HOTEL LANGA: O. Koeller z Wiednia. D. Kupczyk z Miecpowa. A. Schlamps z Reichenberga. W. Kallab z Berna. J. Safir z Hamburga. W. Bett z Krakowa. Dr. K. Benda z Chrzanowa.

HOTEL ANGIELSKI: W. Hermann z Żukowa. A. Łukasiewicz z Probabnia. W. Straszewski z Głobienia. A. Udrycki z Mosta.

Lwów, z Izby handlowej, 16. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr. w. a.	
Kolej gal. Karola Ludwika	244 50	246 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	119 —	121 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	247 50	250 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 85	84 85
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 25	80 25
„ „ „ 5 pr. ob...	83 85	84 85
Banku hip. gal. 6 pr.	88 80	89 80
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	91 50	92 75
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 25	86 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 65	5 74
Napoleondor	9 69	9 79
Półimperjał rosyjski	9 81	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 17	1 19
100 Marek niemieckich	59 60	60 60
Srebro	104 60	106 25
Kupony w srebrze	104 25	106 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 15. maja 1878.
godzina 2 minut 16. południu.

Losy kredytowe	161.—.	Węgier. kred.	186 50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	89.—
Unionsbank	55.75.	Kolej Kar. Lud.	245.—
Nordbahn	207.75.	Kolej Połudn.	72.—
Kolej Alföld.	113.—.	Kolej Elżbiety	167.—
Kolej Lw.-czer.	119.50.	Węg. Nordostb.	110.50
Rudolfsbahn	111.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	65.75.	Galic. indemniz.	85 75
Losy z r. 1864	140.50.	Kolej Siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	93—.	Losy tureckie	16 —
Węg. galic. kolej	82.—.	Kolej Państw.	252 50
Bankverein	78.50.	Losy węgier.	76.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	60.—
Rosyjski rubel papier.	1.18½.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 16 maja
godzina 10. minut 45. przed południem

Akcje kred.	212 50.	Anglo-austr.	89 90
Kolej Kar. Lud.	245.50.	Kolej połud.	72.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.73—

Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 —	84 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 16 maja 1878.

Komitet loteryjny Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" ponownie zawiadamia niniejszem nabywców losów, iż ze względów od siebie niezależnych, musiał odroczyć pierwotnie naznaczony termin ciągnienia, który później w dziennikach krajowych do wiadomości publicznej podać nie omieszka. Komitet spodziewa się, iż sprzedaż losów będzie ukończona w jak najkrótszym czasie, poczem nastąpi ciągnienie. — Komitet loteryjny uprasza osoby interesowane, aby ze względu na cel losowania, którego dochód przeznaczony jest na budowę sali gimnastycznej, zechciały się szczerze zająć sprzedażą losów i nadmienia, iż wszystkie korespondencje i przesyłki adresować należy do dr. Bernarda Goldmana, kasjera galic. banku kredytowego we Lwowie.
Lwów dnia 30. kwietnia 1878.

Wiedeń 15 maja.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	61 70	61 85
„ „ w srebr. 5 „	64 50	65 65
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	334 —	336 —
1839 ⅕ losu „ „	332 —	334 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 —	108 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	112 80	113 20
1860 „ 100 „ „	120 50	121 —
1864 „ 100 „ „	140 —	140 50
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	142 —	142 50
Renta złota 4 prct.	71 50	71 70
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 50	85 75
Bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	85 10	85 25
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 25	99 50
Węgierska poż. po 100 złr.	75 75	76 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	89 50	88 75
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	49 50	50 50
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	211 50	211 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	185 50	186 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	720 —	730 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galic. bank hip. po 200 złr.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	798 —	800 —
Unionbank po 100 złr.	55 —	55 25
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	92 50	93 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	77 25	77 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	86 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	112 —	112 75
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	166 —	166 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2060 —	2070 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	126 25	126 75
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	248 —	248 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	119 —	119 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	104 75	105 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	111 50	112 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	100 50	101 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	249 50	250 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	71 25	71 75
Tramway wied. po 200 złr.	146 50	147 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	81 75	82 25
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	109 75	110 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 75	110 —

Akcje przemysłowe.	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	109 50	110 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	91 —	92 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 75	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 —	84 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 —	89 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	92 —	92 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	98 80	99 —
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prot. 100 złr.	69 30	69 60
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr.obr. w. a.	67 —	67 50
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	95 —	95 50
„ em. 1862 5 prct.	93 25	93 75
„ em. 1870 5 „	84 75	85
„ em. 1872 5 „	88 75	89 25
Ferdynanda płn. 5 prct. m. k.	108 —	108 50
„ „ 5 „ w. a.	97 75	98 25
„ „ 5 „ srebr.	106 60	107 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	108 —	108 50
„ II. em. 5 prct.	101 —	101 50
„ III. em. 1871 300	99 50	100
„ IV. em. „ 300 zł. 5 pr.	98 —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	80 —	81 —

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	78 70	79 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	70 50	70 75
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 50	68 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 —	77 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 —	74 25
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 —	74 25
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	63 70	64 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	160 75	161 25
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 25	14 75
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	27 75	28 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	15 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	28 —	28 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	26 25	26 75
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	59 45	60 55
Frankfurt 100 mark	59 45	60 55
Hamburg 100 mark	59 45	60 55
Londyn 100 funt. szterl.	121 65	121 9[illegible]
Paryż 100 franków	48 50	48 55

Wyszedł zeszyt trzeci dzieła
Dr. Ignacego Czemeryńskiego
(II. wyd. pod tyt.)

Powszechne prawo prywatne austrjackie

Prenumerujący to dzieło wprost u autora lub w redakcji „Prawnika" (Lwów ul. Teatralna l. 9.) otrzymują je po zniżonej cenie 50 ct. za zeszyt. Przy odebraniu zeszytu 1. składa się zarazem kwotę 50 ct. za zeszyt ostatni. 2321 3—3

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego. 2106 6—11

C. k. urząd pocztowy w **Zbarażu** poszukuje 2471 3—3

ekspedytora

wraz z uzdolnieniem telegrafisty. Kaucjonowani mają pierwszeństwo. Przyjęcie posady natychmiastowe nastąpić może.

Piekarnia

wraz z pomieszkaniem przy ul. Żółkiewskiej pod l. 99 n. jest od 1. czerwca do **najęcia.** 2436 4—4

Francuzka

posiadająca także języki polski i niemiecki, życzy sobie towarzyszyć jakiej Pani w podróży do Paryża na wystawę. Zgłosić się pod adresem: Bayer Leon fryzjer ul. Teatralna l. 7. we Lwowie. 2438 3—6

Człowiek 40letni, żonaty, posiadający dłuższą praktykę i mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, zostając obecnie oficjalistą w większym skarbie poszukuje umieszczenia, jako kontrolor, kasjer lub Zarządca fabrycznego zakładu. Żona jego cudzoziemka, objąć może udzielanie francuzkiego i niemieckiego języka, oraz muzyki na fortepianie. Adres R. W. poczta Tarnów. 2401 2—3

PRACOWNIA sukien damskich

przeniesiona z ulicy Wałowej nr. 15. do kamienicy p. **Stromengera przy ulicy Karola Ludwika nr. 5.** (w podwórzu w oficynach na lewo) wykonuje robotę powierzoną sumiennie i starannie podług najnowszych żurnali paryskich; udziela na żądanie form wszelkich ubiorów damskich i przyjmuje do nauki kroju, wszystko po cenach umiarkowanych. 2356 5—16

L. 286. 2483 1—3

Konkurs.

Na opróżnioną posadę sekretarza przy Radzie powiatowej Podhajeckiej z roczną pensją w kwocie 800 zł. wyraźnie ośmset złt.

Chcący się ubiegać o tę posadę, od których się wymaga ukończonych studjów jurydycznych, odbytej przynajmniej trzyletniej praktyki w urzędach publicznych i dokładnej wiadomości obu języków krajowych, zechcą należycie instruowane podania swe wnieść do tutejszego Wydziału powiatowego najdalej do 15. czerwca br.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Podhajcach 9. maja 1878.

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA
we Lwowie wyszła:

„Mowa kwiatów"

Zabawa towarzyska dla dorosłych dzieci, ułożył *A. K.* 2428 2—?
Cena **60** ct., pocztą **65** ct.

Osoba z dobrego domu, w młodym wieku, wdowa, poszukuje miejsca do zarządu domu u wolnych osób. Obznajomiona dobrze z gospodarstwem wiejskim i potrafi takowe dozorować. Wiadomość post rest. Lwów pod literą S. R.

Poszukuje się

dzierżawy folwarku 50 do 80 morgów obszaru wraz z łąkami, oraz domem mieszkalnym i budynkami gospodarskiemi ktoby miał takowy do wypuszczenia raczy się zgłosić pod adresem *A. R.* pocz. Brzozów. 2448 3—3

Proszę zwrócić uwagę!

Majątki ziemskie większych obszarów, folwarki mniejsze z budynkami, zasiewami są do nabycia lub do wydzierżawienia.

Domy i realności we Lwowie, są do nabycia pod bardzo przystępnemi warunkami lub dla zamiany na wieś.

Zarządcy ekonomiczni (kawalerowie) ekonomowie, leśniczowie, pisarze, klucznice i inna potrzebna służba w gospodarstwie poszukują posady, mają dobre rekomendacje pisemne i ustne od poprzednich służbodawców. 2399 2—20

Wiadomość w biurze **J. Birkle** we Lwowie Rynek l. 40

Desinfekcja

jest jedynym środkiem zapobiegającym zarazie i chorobom nagminnym tak u ludzi, jakoteż u zwierząt. Wszystkie środki ku przeprowadzaniu desinfekcji jakoto: **Kwas karbolowy** surowy i czysty, **wapno** karbolowe, **mydło** karbolowe, **siarkan** żelazawy itd. na składzie u 2078 5—?

Piotra Mikolascha
we Lwowie.



Buhajki

czystej rasy holenderskiej ¾ i 1½ roczne są w Zarządzie dóbr **Horodenki** do nabycia. 2481 1—3

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy męzkie**, także świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse niegdyś [illegible], lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wyleczy także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1961 9—100 **osłabienie męzkie**, bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Folwark,

stanowiący osobny korpus tabularny w powiecie Rawskim, między Uhnowem a Bełzem położony, a 400 morgach ornego pola, 72 morgach łąk i 270 morgach lasu z budynkami zupełnie nowemi, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższe szczegóły udziela Wny dr. Ludwik Łubiński, ul. Kopernika l. 3. we Lwowie. 2417 3—10



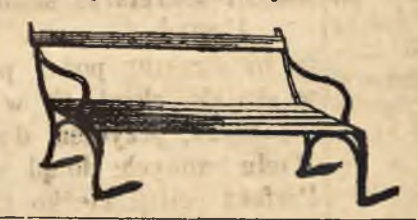
Skład komisowy

Mebli żelaznych

z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej fabryki wiedeńskiej
A. Kitschelta Spadkobierców
utrzymuje 2256 7—?

ED. GEBHARDT
we Lwowie

i sprzedaje takowe, tj. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, **krzesła i ogrodowe meble po cenach fabrycznych.** Cenniki ilustrowane na żądanie franko.



C. k. koncess.

Zakład leczniczy za pomocą szpilek sosnowych

(*Kiefernadel-Heilanstalt*)
w Dornbach pod Wiedniem,
Hauptstrasse Nr. 25.

Radykalne wyleczenie gośćca reumatyzmu, cierpień mlecza pacierzowego, zapalenia stawów za pomocą parni ze szpilek sosnowych i ekstraktu z tychże, kąpiele i oddychania dla cierpiących na astmę, krtań, katar płucowy i opłucnej. Według sławnej metody Laritza.

Wyleczono:

Panią Annę Gozda, Dornbach, Hauptstrasse 36, z reumatyzmu stawowego. Panią Marję Stiasna, Neuwaldegg pod Dornbach, Hauptstrasse 56 z reumatyzmu stawowego. Panią Louizę Dalla Bona, zamężną Fickert, Stadt, Plankengasse 7 z porażenia nerwowego. Panią Elżbietę Poppenberger, Hernals pod Wiedniem, Kirschengasse 42, z długoletnich cierpień gośćcowych. Pana J. F. Wanick, Stadt, Singerstrasse 9, z cierpienia mlecza pacierzowego i z zupełnego porażenia obydwu nóg. Pana Bartłomieja Nicoladoni, Hernals pod Wiedniem, Hauptstrasse 42, z długoletniego cierpienia kataru opłucnej. 246 2—3

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najnowszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 2216 16—100

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyci pigułek anti-newraglijnych *Dra-Cronie* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, ru della Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Tauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego. 1844 7—?

Ważne dla cierpiących na głuchotę.

CAMPHON

J. W. Becka wPoznaniu.

Balsam ten leczy głuchotę, jeżeli takowa nie pochodzi od urodzenia jako też strzykanie, szum i ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha.
Flakon 7 ct.

Antiodonalgine,

Krople przeciw bolu zębów,

usuwają natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też tak zwane fluksje, przyczem chronią zęby od dalszego się psucia.
Flakon nr I. i II. w pudełku 1 zł.

BALSAM

przeciw reumatyzmowi.

Najlepszy środek do wyleczenia się w krótkim czasie z reumatyzmu, podagry i puchliny.
Flaszka 1 z. 75 ct.

Dostać można w głównych składach na Galicję u pp. aptekarzy: **Z. Ruckera** we Lwowie i u Skakalskiego w Podgórzu przt. Kraków, we Wiedniu w apt. J. Veissa pod Murzynem. 2358 3—3.

Znakomite na kompoty

Jabłka suszone

obierane
poleca handel 1223 7—?

St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

L. 488.

Wydział Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej ogłasza 2485 1—3

konkurs

na posadę lustratora czynności urzędów gminnych w powiecie kamioneckim z płacą roczną 500 zł. i 250 zł. na dyety i koszta podróży przy objeździe.

Ubiegający się o tę posadę winien się wykazać metryką chrztu że nie przeszedł wieku lat 40 oraz świadectwami z ukończonych szkół, poprzedniego zatrudnienia i nienagannego życia, udowodnić ma znajomość dostateczną przepisów administracyjnych, manipulacji kancelaryjnej i dokładną znajomość języków tak polskiego jak ruskiego.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego najdalej do 2. czerwca br.

Instrukcji obowiązującej dla lustratora udzieli na żądanie sekretarz powiatowy.

Kamionka str. 7. maja 1878.



Galicyjskie Towarzystwo

kasy zaliczkowej we Lwowie

przy ul. Halickiej l. 21. 2422 4—12

sprzedaje za gotówkę lub na wypłat

żniwiarki i kosiarki

różnych systemów po cenach nader umiarkowanych.

Wody mineralne

krajowe i zagraniczne pod kontrolą fizykatu miejskiego przychodzą co tygodnia **świeże transporta** do magazynu 2454 2—2

Wiktora Goldbauma
we Lwowie, ulica Karola Ludwika Nr. 29.

Niezbędne w każdej familji.
Południowo-węgierska

kawa pożywna i zdrowiu służąca.

Jako doświadczony środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wycieńczających chorobach wzmacniająca; dalej przeciw wyrzutom **szkrofulicznym, bladaczce, dyarji, kwasom żołądkowym,** jakoteż przeciw **wszystkim chorobom szyi** jako środek prezerwatywny, przeciw **zapaleniu gardła i dyfterji** z najlepszym używany skutkiem.

Pakiet 90 ct., mniejszy 50 ct., za opakowanie 10 ct.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykiss

ekstrakt z ziół Spiskich Karpat.

flakon wraz z przepisem użycia 75 ct.

Cukierki pudełko 35 ct. **Ziółka** pakiet 50 ct. mniejszy 25 ct.
za opakowanie 20 centów. 2103 6—10

Od dziesięciu lat używane z najlepszym skutkiem przeciw *kaszlowi, chrypce, katarowi, kokluszowi, grypie* (Influenca) *wązkim piersiom, uciążliwemu oddechowi, kłuciu w boku, katarowi opłucnej, zapaleniu płuc* itp.

Prawdziwe do nabycia u fabrykanta samego: **Józefa Faykiss,** aptekarza w Temeszwarze, dalej w Budapeszcie u Józefa Török, apt. Königsgasse Nr. 7. We **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera**, w Krakowie w apt. A. Siedleckiego, w Nowym Sączu u spadkob. Kosterkiewicza

---

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,

magazyn założony r. 1835, odznaczony 9 medalami.
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.
obok Schöllerhof.
Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 1993 13—?

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie
wydaje

Asygnaty kasowe

4½ proc płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ 60 „ „
5½ „ „ 90 „ „

Wszystkie **6procentowe asygnaty kasowe**, znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po 5½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów 16. stycznia 1878.

2174 6—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Promesy na losy z r. 1864

4 zł. 50 ct. i stempel.
Ciągnienie już 1. czerwca!
Główna wygrana 200.000!
złr. 20.000, 15.000, 10.000 itd.

W poprzedniem ciągnieniu tych losów **wygrano** 200.000 złr.
na promesę prz z nas wydaną.

Wächslergeschäft der Administration
we WIEDNIU Wollzeile 13 **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 13.
Ch. Cohn. 1999 1—10



W Austrji pierwsza c. k. uprzyw.

Fabryka mebli żelaznych,

spadkobierców Aug. Kitschelt,
c. k. liweranta nadwornego,
we Wiedniu, I. Kärntnerstrasse Nr. 46 (Heinrichshof).
Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, figury do wodotrysków.
2028 *Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franco.* 3—6
Skład we Lwowie u Edwarda Gebhardta.

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpowniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszu i zębów, na bliznę i rany, na owrzodzenia skórne, zapalenie oczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 55—?
We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem + zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sprowadzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja). Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlu się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 zł. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * oznaczone firmy.

Składy We Lwowie [x†] sol. J. Boisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] **Z. Ruckera**, apt. [x†] St. Markiewicz, [illegible] [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keller, [illegible] [x†*] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Porl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chędacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Krub apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 2178 13—52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liweraut **we Wiedniu.**

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Boisera.

Ces. król.
wyłącznie uprzywilej.

„Puritas"

(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera,** w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; w TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla. w SADAGÓRZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; w KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohuss, apt. w PRZEMYSLU J. Maszewski apt. 2228 5—12

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Boisera.

Nr. 5353/78.

Ces. król.  uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. czerwca 1878 wchodzą w życie w obrocie środkowo-rosyjsko-austrjackim nowe taryfy związkowe a mianowicie:

a. Postanowienia regulaminowe i taryfowe, następnie klasyfikacja,

b. Zeszyt taryfowy I. (obrót środkowo-rosyjsko-austrjacki.)

Wskutek tego znoszą się odnośne przepisy i pozycje frachtowe z d. 3.|15. września 1875.

Oddzielnie istniejące taryfy specjalne w środkowo-rosyjsko-austrjackim związku jako to:

a. Dla transportów węgla kamiennego i ziemnego (coaks) z dnia 20. marca starego / 1. kwietnia nowego kalendarza r. 1875.

b. dla transportu zboża z dnia 19. września starego / 1. października nowego kalendarza 1877 (ze stacjami kolei kursko-kijowskiej i kijowsko-brzeskiej.)

c. Dla transportów zboża z dnia 1.|13. lutego 1878 (ze stacjami kolei fastowskiej) pozostają i nadal w ważności.

Również pozostaje w ważności aż do wyjścia dalszych nowych zeszytów taryfowych dla obrotu z Północnemi Niemcami istniejąca taryfa związkowa z dnia 3.|15. września 1875 ze wszystkiemi dotyczącymi dodatkami.

Wiedeń d. 10. maja 1878.

2482 1—1 **Generalna dyrekcja.**

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.